Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 134. — ROK XXXV.

CZWARTEK

17. MAJA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rozjazdy p. min. Benesza.

Uwagę powszechną zwracają ostatnie podróże czesko-słowackiego ministra spraw zagranicznych. Wnet po zjazdach ministrów w Medjolanie i w Rzymie wybrał się p. Benesz przez Paryż do Londynu, aby — jak pisano w czeskiej prasie — „porozumieć się z sir Chamberlain'em w sprawach pierwszorzędnej wagi", względnie wygłosić parę odczytów, dotyczących środkowej Europy.

Domyślano się, że p. Benesz w czasie swego pobytu w Anglji pragnie osłabić znaną akcję lorda Rothermere za rewizją traktatu trianońskiego. Gdyby ten istotnie miał cel, toby trzeba powiedzieć, że go nie osiągnął. Właśnie bowiem w parę dni po przybyciu p. Benesza do Anglji, odpłynął z niej na aeroplanie, otoczony sztabem współpracowników, młody lord Rothermere, aby — jak się we Francji pochwalił — przyjąć od regenta Horty'ego podziękowanie Węgier dla ojca.

Inni widzieli w nagłym wyjeździe p. Benesza do Londynu chęć zaasekurowania Czechosłowacji przed niebezpieczeństwem, które jej grozi na skutek pozyskania Włoch Mussoliniego przez Węgry. Do tego celu miało prowadzić rzekomo jego spotkanie z Chamberlain'em. Są jednak tacy, którzy twierdzą, że p. Chamberlain nie dał się widzieć p. Beneszowi. Nie wiadomo! Ale, choćby się obydwaj politycy nawet widzieli, choćby jakąś konferencję z sobą odbyli, — nic, żaden ślad, w prasie zagranicznej nie wskazuje, by się Anglja żywo przejmowała w tej chwili losami Czechosłowacji.

Były wreszcie zdania, że podróż londyńska p. Benesza jest prostą informacyjną podróżą... Z końcem maja ma się w Temeszwarze odbyć konferencja Małej Ententy, mocno już skutkiem akcji Mussoliniego zachwianej. Jest więc rzeczą naturalną, że p. Benesz chciałby przedtem zasięgnąć w Londynie pewnych wiadomości.

I nie tylko w Londynie...

W tych dniach Benesz miał zamiar odbyć konferencję także z min. Stresemannem. Konferencja ta jednak nie dojdzie do skutku, ponieważ Stresemann zapadł ciężko na zdrowiu. Wyręczy go prawdopodobnie kanclerz Marks... O cóż znów w Berlinie chodzi p. Beneszowi?

Rąbka tajemnicy próbowała uchylić w tych dniach „Vossische Zeitung". Jej zdaniem staje się w kołach Zachodu, zwłaszcza we Francji, coraz bardziej aktualną myśl stworzenia porozumienia państw środkowo-europejskich, Austrji, Węgier i Czechosłowacji. Miano ją zakomunikować Pradze, na skutek czego rzekomo podjęta została podróż p. Benesza do Londynu i do Berlina.

Że tego rodzaju pomysły plątają się na Zachodzie, że mają zwolenników także we Francji, to jest rzecz znana. Wątpliwem jest jednak, by oficjalne koła z Quai d' Orsay miały z nią co wspólnego. Briand wie doskonale, ile się przez 10 lat ostatnich nagromadziło materjału wybuchowego na linji Praga—Budapeszt; wie także, że, jeśli kiedy, to napewno teraz w momencie akcji przeciw Trianon, myśl o federacji Węgier, Czech i Austrji nie ma absolutnie żadnych szans realizacji. Można skutkiem tego wątpić, czy podróże p. Benesza stoją w związku z tą pogrzebaną na razie ideą.

Czemże je jednak tłomaczyć?

Tłomaczy je **szczególnie trudna obecnie sytuacja Czechosłowacji.** Trudności są wielorakie: okrążenie Małej Ententy przez Mussoliniego, akcja węgierska za rewizją traktatu z Trianon, pewne osamotnienie na terenie genewskim i in. Można powiedzieć, że od śmierci min. Raszina nie groziły Czechosłowacji większe niebezpieczeństwa, jak obecnie. Wówczas były to niebezpieczeństwa wewnętrzne; dziś idą z zewnątrz.

Podróż p. Benesza jest próbą zorjentowania się w splocie trudności i próbą znalezienia jakiegoś wyjścia. Jest zaś w pierwszym rzędzie samoobrona kraju przed naciskiem Węgier i stojących za niemi przyjaciół. Najbliższe dni pokażą nam, czy i co p. Benesz podczas tych podróży uzyskał. Nie przesądzając o przyszłości, trzeba jednak powiedzieć, że na razie nie będzie mógł w domu pochwalić się rezultatami. W Londynie — wiadomo już — nie spotkał się z entuzjazmem. W Berlinie trafi na ciężką chorobę Stresemanna. Z niewesołą zatem miną wróci p. Benesz do Pragi, gdzie mu przyjdzie stawić czoło nowym trudnościom.

Podczas bowiem jego nieobecności dojrzewa coraz bardziej niezadowolenie opinji z jego polityki. Niezadowolenie to nurtuje Pragę od kilku lat. Był czas, kiedy całkiem otwarcie mówiono już o następcy; miał nim być min. Hodża. Ostatni rok samych prawie niepowodzeń Czechosłowacji jeszcze silniej zachwiał fotelem p. Benesza. Do tego doszło, że dziś już w rządzie praskim (poza jednym może chorym p. Szwehlą) nikogo niema, ktoby chciał karku nadstawiać za niego. Trzyma się p. Benesz tradycją raczej i poparciem prezydenta Massaryka, niż zaufaniem... Bodaj więc, czy nie nadzieja, że przecież jakimś sukcesem osobistej polityki da się podeprzeć zachwiany w społeczeństwie autorytet, spowodowała podróże p. Benesza.

W. Z.

Delegacja litewska przyjeżdża do Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek dnia 18 bm. przybywa do Warszawy delegacja litewska do spraw tranzytowych i gospodarczych. Na czele delegacji litewskiej stoi poseł Zaunius. Ze strony polskiej wystąpi na czele urzędników delegowanych do rokowań z Litwinami p. Szumlakowski. Wraz z delegacją przybędą również dziennikarze litewscy.

BAWARJA PRZECIW UNIFIKACJI RZESZY.

Berlin. (PAT.). Premjer bawarski dr. Held wygłosił na zebraniu wyborczem w Regensburgu wielką mowę, w której energicznie występował przeciw wszelkim próbom unifikacji Rzeszy. Domagał się uznania żądań Bawarji, aby poszczególne kraje mogły mieć większy wpływ na politykę zagraniczną.

Min. Benesz pojedzie do Berlina.

Berlin. (PAT.) Jak donosi „Voss. Ztg." **czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz przybywa do Berlina w czwartek w drodze powrotnej z Anglji do Pragi. Zatrzyma się on w Berlinie przez dwa dni.** Zapowiadana wizyta dr. Benesza u ministra Stresemanna nie dojdzie do skutku, ponieważ jak oświadcza „Voss. Ztg." stan zdrowia ministra Stresemanna chorego od dłuższego czasu na grypę na to nie pozwala.

Dziennik niemiecki o zależności Czechosłowacji od Niemiec.

Praga. (PAT.) W związku z zatrzymaniem się ministra Benesza w Berlinie zamieszcza „Bohemja" artykuł wstępny, który zaczyna ironicznym zdaniem, że gdyby minister Stresemann powitał ministra Benesza oklepanym cytatem słów Wallensteina: „Późno Pan przychodzi, ale przychodzi Pan przecież" nie możnaby ministrowi Stresemannowi brać za złe banalności tego powitania. Istotnie długa to była droga ministra Benesza, gdyż trwała aż 10 lat. Paryż — Landy — Berlin, oto droga, szlak tej drogi. **Konieczność** doby, która z Niemiec uczyniła nietylko wielkiego sąsiada Czechosłowacji, lecz także **geograficznie politycznym panem(!) Czechosłowacji, prowadzi czeskiego ministra spraw zagranicznych do Berlina.** Jeżeli obecnie dr. Benesz poraz pierwszy od wybuchu wojny, a bardzo możliwe i poraz pierwszy w swem życiu wkracza do Berlina, ufa, że **przekreśla(!) tem dawną przeszłość.** Sam zawsze zaprzeczał, że utrzymuje jakiekolwiek tendencje przeciw Niemcom, a jest również dość sprytny, aby wiedział, że geograficznego położenia Czechosłowacji nie może polepszyć ani genewski pakt o ubezpieczeniu, ani żadna umowa regjonalna. Niewłaściwem byłoby widzieć w wizycie Benesza zwykłą grzeczność, a jeżeli dziś w kompetentnych miejscach zapewnia się, że wizyta ma charakter wyłącznie prywatny, byłoby zupełnie niewłaściwem wierzyć temu zapewnieniu.

WIZYTA ODŁOŻONA?

Wiedeń. (PAT.) „N. W. Abendblatt" podaje, że wizyta dr. Benesza w Berlinie odłożona została z powodu choroby dr. Stresemanna. Dr. Benesz po rozmowach z Briandem i Chamberlainem doszedł do przekonania, że tak w Paryżu jak i w Londynie widzianoby chętnie bezpośrednie porozumienie Czechosłowacji z Niemcami.

FRANCJA PRZECIW INSYNUACJOM SOWIECKIM.

Paryż. (PAT.) Agencja Hawasa donosi, że w tutejszych kołach urzędowych potwierdzają, że insynuacje jednego z oskarżonych w procesie inżynierów niemieckich w Zagłębiu Donieckiem, jakoby Rząd francuski subwencjonował organizacje kontrrewolucyjne, są czystym wymysłem.

O czem piszą inni?...

P. P. S. i rząd.

Znaną jest rzeczą, że prasa socjalistyczna i partja socjalistyczna prowadzą obecnie walkę z rządem. W tej chwili nikt tej walki nie bierze tragicznie. Jest bowiem cały szereg czynników (p. marsz. Daszyński, obóz skupiający się koło „Głosu Prawdy“ i in.), które się starają o to, by do zderzenia nie doszło. Niezależnie jednak od tego — twierdzimy — obóz rządowy, jeśli zechce przeprowadzić swoje plany, będzie musiał stoczyć decydującą walkę z PPS. Temu naszemu twierdzeniu przeciwstawia się „Naprzód“ i, zwymyślawszy nas za te „rady“ udzielane rządowi, pisze:

„Sprawdza się przysłowie, że najwięcej na świecie jest lekarzy, gdyż sypią się rady — nieproszone — ze wszystkich stron. Rząd, który zapewne wie, jakiemi metodami zamierza osiągnąć swe cele, nie może zrobić ani jednego kroku, aby ze strony swoich zwolenników nie był napędzany do zrobienia — jeszcze jednego kroku. Dla tych ludzi wywołanie konfliktu z Sejmem, reforma ustroju, przełom w polityce wewnętrznej i t. d. są rzeczami tak lekko traktowanemi, jak zjedzenie kromki chleba z masłem“.

Groteskowy zaiste obraz!... Wypisuje się sążniste artykuły w prasie przeciw rządowi, zwalcza się rząd na komisji budżetowej, obcina się mu fundusze dyspozycyjne, — a kiedy ktoś powie, że to droga do konfliktu z rządem, wówczas prasa socjalistyczna twierdzi, że się sprawę za „lekko traktuje“... Do licha! Więc zwalczać rząd po to, by się wyprzeć potem chęci wywołania konfliktu, jest „poważnem traktowaniem“ spraw państwa?

Ale rozumiemy dobrze P. P. S. Widzi ona, że swoich postulatów nie uzgodni z rządem, więc „robi“ opozycję, bo inaczej nie może. Widzi jednak także, że otwarta walka z rządem pozbawiłaby ją wielu korzyści, więc się przed wyciągnięciem wniosków cofa. Kto sądzi, że to jest „lekkie traktowanie“ sprawy, temu redaktor „Naprzodu“ gotów oczy wydrapać!

Orzeczenie Sądu Najwyższego.

„Słowo Pomorskie“ przypomina orzeczenie Sądu Najwyższego, który w pewnej sprawie prasowej dał wyjaśnienie odnośnie do uchylania dekretów Prezydenta na mocy cytowanego świeżo przez nas art. 44 konstytucji. Artykuł ten w słowach: „jeżeli (dekrety) zostaną przez sejm uchylone“ — ustanawia pewien tryb postępowania.

„Skoro więc tryb ten — orzeka Sąd Najwyższy — przepisuje składanie rozporządzeń tylko sejmowi i tylko sejmowi udziela prawo ich uchylania, nie wskazując formy, w jakiej sejm ma to uchylenie uskutecznić, to wniosek z tego oczywisty, że **senat nie posiada w tej materjI żadnych uprawnień**, a sejm natomiast wyposażony jest w zupełną swobodę wyboru formy ich uchylania...

Wobec niewskazania w ustępie 7 art. 44 konstytucji, jakim mianowicie aktem ma sejm uchylać omawiane rozporządzenia, **sejm** ma całkowitą w tym względzie swobodę prawną i **może uchylać je**, zarówno **ustawą, jak i zwykłą uchwałą**, bo gdyby mógł je uchylać tylko ustawą, to cały pomieniony ust. 7 byłby zbyteczny“...

Wreszcie w sprawie ogłaszania uchwał sejmowych uchylających dekrety orzekł Sąd Najwyższy:

„Uchwały sejmu, uchylające rozporządzenia z mocą ustawy, są aktami woli ustawodawczej i ze względu na swoją treść mają doniosłe skutki ustawodawcze, gdyż uchylają rozporządzenia z mocą ustawy i przywracają działanie ustaw, względnie innych norm prawnych, przez te rozporządzenia uchylonych...

Niema żadnych przeszkód prawnych do ogłaszania tych chwał w „Dzienniku Ustaw“, gdyż niema przepisu, któryby tego zabraniał. **Względy zaś konieczności państwowej i celowości przemawiają za ogłaszaniem tych uchwał w „Dzienniku Ustaw“.**

Taki jest stan prawny obecnie! I żadna ekwilibrystyka prasy rządowej nie zdoła obalić wnioskowania Sądu Najwyższego... Wynika jednak stąd jako wniosek, że dążyć należy do zmiany art. 44 konstytucji w tym kierunku, by senatowi zapewnić udział w uchylaniu dekretów i na tej drodze rozszerzyć prawa drugiej Izby.

Przeciw antykatolickim stronnictwom.

Na dzień 3 maja wydał Ks. Bisk. Przeździecki (z Podlasia) list pasterski, w którym omawiając głosowanie na listy „socjalistów, wyzwoleńców i radykalnych stronnictw chłopskich“, ustala przestępstwa tych stronnictw przeciw religji. Są to ich zasady:

„1) religja Chrystusa jest rzeczą prywatną, nieobowiązującą w życiu społecznem i państwowem; 2) małżeństwo nie jest nierozerwalnym związkiem, sakramentem, każdej chwili może być rozerwane; 3) niepotrzebne są pratkyki religijne w szkole, można uczyć wbrew nauce Chrystusa Pana; 4)należy popierać sekty, kościoły narodowe; 5) należy zerwać z Papieżem; 6) należy zerwać konkordat, ten konkordat, który skasował wrogie dla Kościoła prawa, wydane przez Rosjan, Austrjaków i Prusaków, z racji których i duchowieństwo i wierni cierpieli“.

Następnie w gorących słowach wzywa Ks. Biskup podlaski wiernych, by przestali dawać poparcie wymienionym stronnictwom i czytać ich pisma.

Przed obchodem „Rerum Novarum“.

Prasa katolicka poświęca 37 rocznicy wydania encykliki „Rerum Novarum“ wyczerpujące artykuły. Podały je dotąd następujące pisma: „Rzeczpospolita“, „Dziennik Bydgoski“, „Nowy Kurjer“ (Poznań); poza tem szereg tygodników chrześcijańsko-społecznych, jak „Słowo Robotnicze“ (Łódź), „Pracownik Polski“ (Warszawa), „Hasło radomskie“ i in. Na podkreślenie zasługuje artykuł „Polaka-Katolika“ zostającego w ścisłych stosunkach z warszawską Kurją Arcybiskupią.

„Encyklika Rerum Novarum z dnia 15 maja 1891 r. — pisze „Polak-Katolik“ — była wezwaniem wszystkich katolików do pracy. Naprzeciw robocie wywrotowej, naprzeciw rewolucji religijnej w XVI wieku i politycznej XVIII Ojciec św. Leon XIII chciał postawić armję, dobrze zorganizowaną, mocną czynem społecznym i spojoną duchem katolickim, nadprzyrodzonym, oraz miłością wzajemną. Jeśli stworzy taką armję, która nietylko będzie zaporą przez fakt istnienia, ale przedewszystkiem siłą, elementem czynnym, organizującym życie społeczne na podstawie etyki chrześcijańskiej, wówczas niema się czego obawiać rewolucji!

Z wielkiem uznaniem należy podnieść, że na ziemiach polskich, mimo nikłego poparcia ze strony kół katolickich, ruch chrześcijański czyni coraz większe postępy, zwłaszcza w zachodnich połaciach Polski odrodzonej. Drobne niepowodzenia, jakie spotkały przedstawicieli stronnictwa Ch. D. w czasie ostatnich wyborów do ciał ustawodawczych, bynajmniej nie świadczą o zaniku u nas ruchu chrześcijańsko-społecznego“.

Przed wyrokiem na „Hromadę“

Proces „Hromady“ w Wilnie dobiega końca. Ukończono przesłuchiwanie świadków, prokuratorowie wygłosili już swe mowy, a teraz kończą swą pracę obrońcy oskarżonych.

Oskarżeni „Hromadowcy“ są podzieleni na dwie grupy. Pierwsza — 11 osób — to najcięższej skompromitowani przywódcy, druga grupa — 45 osób — to oskarżeni o mniejsze przestępstwa.

Tezą oskarżenia jest według słów prokuratora Rauzego twierdzenie, że oskarżeni po wspólnem porozumieniu zorganizowali spisek celem wszczęcia akcji, mającej na celu obalenie istniejącego ustroju i połączenie terenów polskich z Rosją Sowiecką. Na dowód przytoczył prokurator Rauze szereg faktów z historji „Hromady“, zwłaszcza z działalności posłów „Hromady“ w Sejmie i poza Sejmem. Tak np. pos. Wołoszyn mówił, że konstytucja jest martwa, a żyjąca to „krwawy terror“ i że zwycięstwo to nie zmiana konstytucji, lecz „opanowanie władzy przez włościan i robotników“. Taraszkiewicz mówił do tłumów, że lud białoruski zrozumiał illuzoryczność parlamentaryzmu i szykuje się do powstania. W programie „Hromady“, stylizowanym oględnie, jest jednak według słów prokuratora wszystko, co nakreślił Komintern partjom komunistycznym.

„Hromada“ dysponowała ogromnemi funduszami. Na dożywianie 900 więźniów politycznych wydano, według skromnych obliczeń, około 120.000 złotych. Na prasę wydano według obliczeń jednego z świadków 190.000 zł. Prenumeraty nie wpływały, a mimo to rozsyłano stosy pism. Rzecz oczywista, że kosztów nie można było pokryć z „oszczędności“ poselskich.

Prasa „Hromady“ miała kilkadziesiąt procesów. Redaktorowie odpowiedzialni uciekali po konfiskacie do Rosji, a ich miejsce zajmowali natychmiast nowi. Świadczy to o doskonałej organizacji „Hromady“.

W prasie ukazywały się dość często artykuły, stawiające Rosję bolszewicką w dobrem świetle. „Białoruska Niwa“ pisała, że rozwiązanie sprawy białoruskiej może nastąpić tylko jak w Z. S. S. R. Gdzieindziej wychwalano „wielkiego człowieka“ — Dzierżyńskiego. Stale szerzono nienawiść do policji polskiej, wojska, osadników polskich. Wrogo odnosiła się też „Hromada“ do religji. Jeden z „Hromadowców“ wykrzykiwał, że dopóty będzie prowadził komunistyczną robotę, dopóki „obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej nie zostanie spalony, a w Katedrze zrobiony kinomatograf“. Wśród oskarżonych jest wielu ateistów, którzy jednak prowadzili agitację sekciarską, popierając baptystów i metodystów.

Taktyka „Hromady“ była zręczna. Obiecywano chłopom ziemię i tem zwabiono ich do organizacji. Agitatorowie „Hromady“ mówili, że kto się pierwszy zapisze do „Hromady“, ten pierwszy otrzyma ziemię. Dzięki temu w krótkim czasie do „Hromady“ przystąpiło 87.000 osób.

Przywódców „Hromady“ porównał prokurator z kupionymi przez Rosję posłami z końca XVIII. wieku. Jedni i drudzy, obdarzeni immunitetem poselskim chcieli likwidować Polskę.

Obrońcy oskarżonych starali się wykazać, że „Hromada“ była organizacją legalną a nie spiskiem i że za szpiegostwo, zabójstwo, lub podburzanie, mogą być członkowie „Hromady“ karani indywidualnie. Zdaniem mec. Śmiarowskiego, cała organizacja nie może odpowiadać za „poszczególne wypadki“, które uogólniono. P. Śmiarowski musiał jednak przyznać, że było kilkadziesiąt „hurtków“, tkniętych zarazą komunizmu.

Inni obrońcy starali się wykazać, że to, o co się oskarża „Hromadę“, głoszą również niektóre lewicowe partje polskie. Np. sen. Abramowicz (z „jedynki“), wytrwały zwolennik idei „federacyjnej“ wskazywał, że również socjalistyczny „Robotnik“ walczy o „rząd robotniczo-włościański“, że „Wyzwolenie“ też rzuca hasło „ziemia bez wykupu“.

Zdaniem obrońców komuniści satrali się opanować „Hromadę“, która jednak nie była organizacją komunistyczną. Rozwój „Hromady“ tłumaczą ciężkiem położeniem biednego ludu białoruskiego i kładą nacisk na znaczenie tej sprawy dla dalszego rozwoju. Prof. Petruszewicz wskazywał, że między Rosją a Polską toczy się odwieczna walka. Kto będzie miał za sobą naród białoruski, ten tę walkę wygra. Skazanie „Hromadowców“ będzie na rękę bolszewikom, którzy chcą uzyskać nowy atut agitacyjny i powiększyć ferment i niezadowolenie.

Nie ulega wątpliwości, że i w tych argumentach jest trochę racji. Ale na ławie oskarżonych zasiada nie biedny lud białoruski, lecz 56 ludzi, świadomych swych celów i obarczonych bardzo ciężkiemi zarzutami. Wobec agitatorów komunistycznych, działających w służbie ościennego państwa na zgubę Polski, muszą władze polskie występować zawsze z całą energją i stanowczością.

S. S.

Ustawodawstwo dekretowe.

Z chwilą ukonstytuowania się władz nowego Sejmu wygasły pełnomocnictwa udzielone rządowi w zakresie wydawania rozporządzeń z mocą prawną, czyli tak zwanych dekretów. Od 2 sierpnia 1926 r., t. j. od uchwalenia przez Sejm poprzednich pełnomocnictw, pojawiło się prawie 500 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, mających moc ustawy. Rząd, spełniając nakaz Konstytucji, przedłożył te wszystkie dekrety Sejmowi, który ma decydować o tem, które rozporządzenia mają być uchylone, a które zachowają i nadal moc prawną. Poszczególne komisje sejmowe rozpatrują obecnie przedłożone im dekrety, a plenum Sejmu zadecyduje o losach rozporządzeń.

Na temat dekretów i dekretowania panują w opinji publicznej różne poglądy. Bezwzględni zwolennicy i obrońcy uprawnień Sejmu upatrują w pełnomocnictwach rezygnację parlamentu z jego uprawnień, rezygnację szkodliwą dla samego parlamentu. Inni znowu, a do takich zaliczyć należy przedewszystkiem zwolenników obecnego rządu, uważają dekretowanie za pożądane wzmocnienie drogą uboczną władzy wykonawczej, a okrojenie uprawnień parlamentu za wielką korzyść dla państwa. Jedni i drudzy przytaczają wiele mniej lub więcej słusznych argumentów na uzasadnienie swego stanowiska. Jak w wielu innych sprawach tak i w odniesieniu do prawa dekretowania prawda leży pośrodku. Ani parlament, udzielając pełnomocnictw, nie zrzekł się swoich praw ustawodawcy, a więc nie zaszkodził idei parlamentaryzmu, ani też pełnomocnictwa nie oznaczają jakiegoś specjalnego wzmocnienia władzy wykonawczej, skoro mogły być cofnięte, a wygasły po upływie określonego terminu. Udzielenie pełnomocnictw należy uważać za przejściową potrzebę państwową, za środek, którego zastosowanie okazało się w danym momencie dla interesów państwa pożyteczne. Pełnomocnictwa w zakresie ustawodawczym otrzymywały i będą otrzymywać również rządy w innych państwach, więcej politycznie wyrobionych. Dlatego też spór o to, czy udzielanie rządom pełnomocnictw jest zgodne z istotą parlamentaryzmu, należy zaliczyć do kategorji sporów akademickich a natomiast rozważać tę rzecz z punktu widzenia istotnego pożytku.

Pod tym względem należy stwierdzić, bezstronnie, że uchwała parlamentu z r. 1926 była dla państwa pożyteczną. Rząd nie zmarnował udzielonego mu prawa dekretowania. Można i należy mieć zastrzeżenia, co do wartości poszczególnych rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie pełnomocnictw, można wytknąć ich mnogość nie zawsze wskazaną potrzebą, ale nie można przeoczyć tego oczywistego faktu, że dzięki dekretom nastąpiło uregulowanie i uporządkowanie stanu prawnego w szeregu dziedzin życia zbiorowego. W państwie, które jak Polska niedawno odzyskało niepodległość, sprawa uregulowania prawnych stosunków stanowić musiała wielką trudność, zwłaszcza, że miało się do czynienia ze spadkiem, pozostawionym przez te organizmy państwowe, w ramach których przez lat dziesiątki pozostawał naród polski. Jeśli się ponadto weźmie pod uwagę, że nasz młody parlament nie ma odpowiedniego doświadczenia w technice ustawodawczej, a przytem rozrywany był przez walki wewnętrzne — to forma dekretów okaże się jako jedyny nieraz środek do przeprowadzenia koniecznych zamierzeń ustawodawczych.

Liczba dekretów, jak wyżej powiedziałem, dochodzi do 500, w tem 130 z dziedziny skarbowości, 102 z zakresu administracji, 71 z zakresu sądownictwa, 62 z dziedziny rolnictwa, 34 z zakresu gospodarstwa społecznego, 34 z zakresu ustawodawstwa społecznego, 21 z zakresu spraw wojskowych, 13 z dziedziny komunikacji. Każde z rozporządzeń Prezydenta wymagało jednego lub kilku rozporządzeń ministerjalnych. Liczba tych rozporządzeń wynosi również parę setek.

Jak również poprzednio powiedziałem, wartość dekretów jest rozmaita. Są jednak między niemi takie, które rzeczywiście zasługują na podkreślenie. Do nich m. in. należą:

Z zakresu administracji: dekrety: o utworzeniu Rady finansowej (z 10 grudnia 1926), o monopolu spirytusowym (z 26 marca 1927), o komunalnym funduszu pożyczkowo-zapomogowym (z 1 czerwca 1927), o komunalnych kasach oszczędności (z 13 kwietnia 1927), o planie stabilizacyjnym i stabilizacji złotego (z 13 października 1927), o zmianie ustroju pieniężnego (z 5 listopada 1927), o zmianie statutu Banku polskiego (z 5 listopada 1927).

Z zakresu administracji dekrety: o utworzeziemcach (z 13 sierpnia 1926), o ustanowieniu Biura badania cen (z 10 grudnia 1926), o ustanowieniu komisji ankietowej (z 22 grudnia 1926), o utworzeniu komisji do walki z nadużyciami (z 30 kwietnia 1927), o organizacji administracji (z 19 stycznia 1928), o organizacji policji (z 6 marca 1928).

Z zakresu sądownictwa dekrety: o Radzie prawniczej (z 12 sierpnia 1926), o zmianie prawa autorskiego (z 11 kwietnia 1927), o ustroju sądów powszechnych (z 6 lutego 1928), kodeks procedury karnej (z 19 marca 1928), o postępowaniu doraźnem (z 19 marca 1928), o zmianie ustawy karnej (z 15 lipca 1927), o karach za handel kobietami i dziećmi (z 29 lipca 1927).

Z zakresu rolnictwa dekrety: o głównej i wojewódzkich Radach naprawy ustroju rolnego (z 4 stycznia 1927), o zniesieniu służebności (z 1 lutego 1927), o zagospodarowaniu lasów państwowych (z 24 czerwca i 17 sierpnia 1927), o państwowym instytucie geologicznym (z 24 czerwca 1927), o zwalczaniu zakaźnych chorób zwierzęcych (z 22 sierpnia 1927), o Izbach rolniczych (z 22 marca 1928), o Biurze projektu meljoracji Polesia (z 15 lutego 1928).

Z zakresu gospodarstwa społecznego dekrety: o zmianie ustawy o Spółkach akcyjnych (z 21 października 1926), o pomiarze statków handlowych (z 17 maja 1927), o rozbudowie Gdyni (z 1 czerwca 1927), o państw. instytucie gospodarstwa wiejskiego (z 15 lipca 1927), o Izbach przemysłowo-handlowych (z 15 lipca 1927), o prawie przemysłowem (z 17 czerwca 1927), o państw. Instytucie eksportowym (z 17 września 1927).

Z dziedziny społecznej dekrety: o zakazie używania białego i żółtego fosforu w produkcji (z 22 kwietnia 1927), o kaucjach pracowniczych (z 18 maja 1927), o ochronie rynku pracy (z 4 czerwca 1927), o inspekcji pracy (z 14 lipca 1927), o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu (z 22 sierpnia 1927), o Radzie ochrony pracy (z 17 września 1927), o emigracji (z 11 października 1927), o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (z 24 listopada 1927), o budowie i utrzymaniu wojewódzkich zakładów opiekuńczo-wychowawczych (z 16 stycznia 1928) o opiekunach społecznych i o komisjach opieki społecznej (z 6 marca 1928), o umowie o pracę pracowników umysłowych i o umowie o pracę robotników (oba z 16 marca 1928), o bez-

pieczeństwie i hygjenie pracy (z 16 marca 1928) o sądach pracy (z 22 marca 1928).

Z zakresu wojskowości dekrety: o komitecie obrony państwa (z 25 października 1926), o zmianie ustawy o zakwaterowaniu wojska (z 15 lipca 1927), o zmianie ustawy o prawach i obowiązkach oficerów i szeregowych (z 15 stycznia 1927), o świadczeniach wojennych (z 1 czerwca i 17 listopada 1927).

Przytoczyłem tylko tytuły kilkunastu rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, które uważam za b. ważne dla uporządkowania tych spraw, o których one traktują. Nie twierdzę, że wybrałem najważniejsze. W każdym razie już z tych tytułów wynika, że pełnomocnik Sejmu, t. j. rząd, wykazał dużo zrozumienia dla tych dziedzin prawa, które wymagały uregulowania i ulepszenia.

W powodzi dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej nie brak oczywiście i takich, które powinny być corychlej uchylone, a conajmniej znacznie zmienione. Tak np. dekret prasowy nie powinien już dłużej oglądać światła dziennego, dekrety o sądownictwie, o administracji, o kontroli nad działalnością instytucyj opieki społecznej i w. in., muszą ulec nowelizacji. Zapewne Sejm, o ile dana mu będzie możność spokojnej pracy, zrobi to, czego od niego oczekuje opinja, t. j. uchyli dekrety złe lub zbędne, a ulepszy niedostateczne.

Pracę tę ma ułatwioną, bo istniejące dekrety niejedno zagadnienie uregulowały chociażby nawet w sposób niedostateczny.

Jan Puchałka, poseł na Sejm.

Problem zakopiański.

Wielkie Zakopane i Park Narodowy w Tatrach.

Sprawa „letniej stolicy“ Polski i wiążąca się z nią kwestja stworzenia Parku Narodowego w Tatrach — stała się dzisiaj poważnym problemem, interesującym całe społeczeństwo. Ostatnio znawca tego problemu **dr K. Saysse-Tobiczyk** poświęcił Tatrom i Zakopanemu książkę specjalną p. t. „Wielkie Zakopane“, w której rozpatruje zagadnienie największego polskiego uzdrowiska i zamierzonego rezerwatu przyrody, czyli t. zw. Parku Narodowego w Tatrach.

Na końcu cennej publikacji umieszcza dr. Saysse-Tobiczyk konkretne postulaty Podhala, Zakopanego i Parku Narodowego w Tatrach.

I tak: postulatem ogólno-podhalańskim byłoby przeistoczenie całego powiatu nowotarskieg w jeden wielki okręg uzdrowiskowy i turystyczny. Zbudowana musiałaby być doskonała sieć dróg i usprawniona komunikacja. Dalej konserwowanie folkloru podhalańskiego, zanikającego ostatnio w sposób ubolewania godny.

Postulaty zakopiańskie: rozbudowa, hygjena, komfort, nowa ustawa samorządowa, rządy burmistrza i rady gminnej, budowa kolejki linowej na Gubałówkę, uruchomienie kamieniołomów, budowa elektrowni turbinowych, inwestycje sportowe, wzmożenie ruchu turystycznego i t. d.

Postulaty Parku Narodowego w Tatrach: wydanie ustawy dla ochrony przyrody i krajobrazu górskiego, organizacja Straży Górskiej.

Tysiąclecie śmierci św. Wacława w Czechach.

Otrzymaliśmy następujące pismo: W roku przyszłym Republika czechosłowacka obchodzić będzie uroczyście tysiączną rocznicę śmierci św. Wacława, króla czeskiego i męczennika. Około urządzenia tych uroczystości, mających charakter kościelny, narodowy i kulturalny, krzątają się na równi z władzami kościelnemi i władze państwowe. Z dawien dawna bowiem św. Wacław był uosobieniem idei państwowej Czech, co specjalnie podkreślono w momencie odzyskania niepodległości państwowej po ostatniej wojnie światowej. Prawie we wszystkich chwilach przełomowych, czy to były dni zwycięstwa i chwały, czy też ciężkie okresy upokorzeń, naród czeski zwracał się z ufnością ku swemu Patronowi raz z dziękczynieniem, to znów z żarliwemi modłami o odwrócenie zguby, jaka groziła współczesnym czy przyszłym pokoleniom. Łatwo więc pojąć, że w tak ważnej i popularnej uroczystości weźmie udział cały wierzący naród Republiki czechosłowackiej. Program ustalony w Sejmie czeskim w Pradze dnia 28 września ub. roku, opiewa w ogólnych zarysach jak następuje:

1. W maju 1929 r. zapoczątkowanie uroczystości i otwarcie wystawy świętowacławskiej. 2 W lipcu zjazdy stowarzyszeń i korporacyj. 3. W sierpniu obchody w Starym Bolesławiu i kongres eucharystyczny w Pradze. 4. We wrześniu oratorjum ku czci św. Wacława i udział czynników państwowych w uroczystościach głównych, jakie odbędą się w dniach 27, 28 i 29 września. Na te dni przewidziane są: manifestacyjne zebranie pod pomnikiem św. Wacława na placu wacławskim; przeniesienie pamiątek po św. Wacławie — a przedewszystkiem jego hełmu — do kościoła św. Piotra i Pawła na Wyszehradzie, celem publicznego ich wystawienia; ukoronowanie hełmu złotym wieńcem laurowym; pochód z hełmem i pamiątkami z Wyszehradu do kościoła św. Wita; wystawienie na widok publiczny czaszki św. Wacława; zwiedzanie nowo poświęconej katedry św. Wita i pochód na Hradczany; oświetlenie miasta ogniami sztucznemi i noc świetlna na Petrzynie; manifestacyjne pochody hołdownicze ludu czechosłowackiego w strojach narodowych; przedstawienie staroczeskich zwyczajów, śpiewów, oraz gier; uroczysta akademja i odświętna iluminacja.

Bliższe szczegóły poda i potrzebnych informacyj udzieli, oraz zgłoszenia uczestników przyjmuje „Vybor pro oslavu tisiciho wyroci smrti sv. Vaclava, v Praze III., Josefska 3“.

Komitet żywi nadzieję, że Polska, w której kult św. Wacława był mocno zakorzeniony — czego śladem są liczne kościoły pod wezwaniem tego Świętego (choćby tylko wspomnieć znaną wszystkim katedrę na Wawelu i kościół klasztorny w Mogile pod Krakowem), oraz popularne u nas imię Wacław, że więc Polska weźmie liczny udział w uroczystościach świętowacławskich czyto w rzeszeniach pątniczych, czy też w zorganizowanych wycieczkach turystycznych i indywidualnych skierowanych w tym czasie na Pragę. Praga bowiem jako jedno z najlepiej zachowanych miast średniowiecznych, ma pokaźną ilość i rozmaitość zabytków godnych widzenia i stąd sama dla siebie już może być celem wycieczki. Dla tych zaś, którzy interesują się przemysłem i rolnictwem, organizacją państwa i pracy, Czechy uchodzą dziś za kraj godny uwagi i pamięci. Komitet ze swej strony postara się zadowolnić każdego, ktokolwiek zechce wziąć udział w obchodzie jubileuszowym i w zwiedzaniu miejsc pamiątkowych.

Na ziemiach Rzpltej.

Prośby o urlopy nie będą uwzględniane

W związku ze zbliżającem się sezonem robót polnych, wpływa do ministerstwa spraw wojsk. i D. O. K. cały szereg podań rodzin szeregowych niezawodowych, odbywających obecnie służbę czynną, o udzielenie urlopów rolnych. Ponieważ „Ustawa o obowiązkach i prawach szereg.“ urlopów takich nie przewiduje, **prośby o urlopy rolne uwzględniane być nie mogą.** Równocześnie wyjaśnia się, że wszelkie podania rodzin, dotyczące szeregowych, służby czynnej należy kierować do tych dowódców formacji, w których szeregowi pełnią służbę, gdyż dowódcy ci są jedynie kompetentni do ich załatwiania.

Wycinano bezprawnie drzewo w Tatrach.

Przed sądem przys. w N. Sączu zakończyła się głośna rozprawa nadużycia popełnione w lasach J. Uznańskiego w Skośnych Hamrach koło Zakopanego na około 25.000 zł. Pod zarzutem nadużyć aresztowano leśniczego Lorenza i zarządce tartaku Harfiniarza. Skazano **Lorenza na 14-dniowy areszt, zaś drugiego współwinnego uwolniono z braku dowodów winy.** Niezależnie od powyższego rozprawa wykazała fakt, że **wskutek fatalnej gospodarki niekwalifikowanych rządców przed rokiem 1926 wycięto bezprawnie 25.000 m. sześciennych drzewa wbrew przepisom władz administracyjnych.** Wyrok wywołał w Zakopanem **olbrzymie wrażenuie ze względu na niski wymiar kary.**

—oo—

W ZAKOPANEM ZIMA NA DOBRE. Od kilku dni zapanowała w Zakopanem zima, niepamiętna od szeregu lat w tym miesiącu. Całun śnieżny pokrywa całe Zakopane. Zadymki powtarzają się kilka razy dziennie. Na górach leży powłoka śnieżna grubości 1 metra. Zasiewy uległy zupełnemu przemarznięciu.

AKADEMJE PAPIESKIE W WARSZAWIE. Onegdaj w Warszawie odbyła się akademja ku czci papieża Leona XIII, z okazji wydania encykliki „Rerum Novarum“. Akademję zaszczycił obecnością ks. arcybiskup Marmaggi, nuncjusz apostolski, w otoczeniu wyższego duchowieństwa.

Dnia 17 maja w sali Ratuszowej odbędzie się pod protektoratem Ks. kard. Kakowskiego uroczysta akademja z okazji 50-lecia śmierci Ojca św. Piusa IX.

WYKOPANIE GROBOWCA PRZEDHISTORYCZNEGO. Z Tczewa donoszą o odkryciu niezwykłego wykopaliska na polach w Dębinie. Podczas orki natrafiono na dużych rozmiarów grobowiec przedhistoryczny, obłożony płytami kamiennemi. Wewnątrz grobu znaleziono kilka urn zawierających szczątki kości ludzkich.

POLSKI SAMOLOT TRANSATLANTYCKI PRZYLECI DO WARSZAWY. Z Amsterdamu wystartował do Warszawy wielki samolot Fokkler, specjalnie zamówiony dla dokonywania lotów na wielkie odległości. Samolot ten zakupiony w Amsterdamie przez M. S. Wojsk, pilotowany będzie w drodze Amsterdam—Warszawa przez dwu lotników polskich por. Kalinę i por. Szałasa. — Na samolocie tym w ciągu bież. lata ma być dokonany lot transatlantycki z Warszawy do N. Jorku, albo do Pernambuco w Brazylji.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD GARWOLINEM. W okolicy Garwolina wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa. Auto, którem jechali przemysłowiec z Warszawy, A. Rotwand, zastępca naczelnika wydziału zachodniego M. S. Z., J. Baliński i jego żona, wskutek złamania się kierownicy przewróciło się auto do rowu przedrożnego. Baliński, jego żona i szofer odniósł ciężkie obrażenia.

SAMOBÓJSTWO WETERYNARZA W TARNOPOLU. „Wiek Nowy“ donosi z Tarnopola, że tamtejszy weterynarz miejski Rathaus usiłował popełnić samobójstwo strzałem rewolweru w skroń. Stan Rathausa jest beznadziejny. Powodem zamachu samobójczego były nadużycia służbowe, które popełnił Rathaus jako weterynarz miejski. Rathaus sprawował urząd ten od 37 lat. Nadużycia sięgały zaledwie 300 zł. Magistrat zawiadomiony o nadużyciach nie badał sprawy, lecz skierował ją do sądu, co skłoniło Rathausa do rozpaczliwego kroku. Był on majętny i tak niewielką sumę mógł w każdej chwili pokryć.

WYMORDOWANIE RODZINY ŻYDOWSKIEJ POD LWOWEM. Z Uhnowa wojew. lwowskie, donoszą o wymordowaniu całej rodziny żydowskiej krawca Anca, przez nieznanych sprawców uderzeniami siekiery. Zginęli: Anc, jego żona i dziecko. Morderstwo zostało dokonane prawdopodobnie z zemsty, gdyż nie znaleziono żadnych śladów rabunku. Śledztwo.

PO GARNUSZKU WYKRADLI PÓŁTRZECIA WAGONA ROPY. Z Borysławia donoszą o aresztowaniu Mozesa i Chaima Rosenbergów oraz Salomona Berga, który od stycznia b. r. zajmowali się kradzieżą i paserstwem ropy. Skradli oni według dotychczasowych obliczeń około 2 i pół wagonów ropy własności firmy Limanowa.

SKRADŁA DOLARY P. FEDERBAUMOWI. W Przemyślu aresztowano pod zarzutem kradzieży 2.600 dolarów Stefanję Szewczuk. Kradzieży dokonała ona na szkodę swego chlebodawcy Federbauma.

Uzupełnienie odznaczonych orderem „Polonia Restituta“.

Z pośród osób odznaczonych orderem „Polonia Restituta“, bardziej interesującym Małopolskę, a niewymienionych lub błędnie wymienionych w telegramach we wczorajszym numerze — otrzymali krzyż komandorski orderu Odrodzenia Polski: prokurator Teod. Kalczyński z Krakowa, prezes sądu Bron. Kijas z Rzeszowa, ordynat Andrz. Lubomirski z Przeworska, prof. Eman. Machek ze Lwowa, prof. Tad. Obmiński ze Lwowa, prokurator Jan Scherff z Sambora.

Krzyż oficerski orderu otrzymali: dr. Maks. Bett ze Lwowa, burmistrz Stef. Bobrowski z Andrychowa (a nie Dobrucki, jak wczoraj mylnie podano), inż. kolej. Ant. Smoliński z Katowic, dr. Karol Zaleski z Sanoka.

Krzyż kawalerski otrzymali: insp. Eug. Nowakowski z Sosnowca.

Z całego świata.

Stracenie niewinnego robotnika polskiego nabiera znaczenia politycznego.

Według wiadomości z Berlina, sprawa polskiego robotnika rolnego Jakubowskiego, straconego przed dwoma laty, rozrasta się do rozmiarów sensacyjnej afery politycznej. Jak donosi prasa berlińska, szereg wybitnych działaczy politycznych i społecznych w Meklemburgji zwrócił się telegraficznie do przebywającego w niedzielę na wystawie prasowej w Kolonji premjera meklemburskiego bar. von Reibnitza, prosząc o odebranie śledztwa prokuratorowi Mullerowi, który w swoim czasie przeprowadził wyrok, skazujący go na śmierć i o powierzenie tego śledztwa innemu prokuratorowi, ponieważ prokurator Müller musiałby obecnie prowadzić śledztwo niejako przeciw samemu sobie i dlatego nie może być uważany za bezstronnego. Bar. Reibnitz w odpowiedzi na tę depeszę przerwał swój pobyt w Kolonji i odjechał do Meklemburga.

Stresemann ciężko chory.

Jak donoszą ostatnie telegramy z Berlina, min. Stresemann zachorował bardzo poważnie. Wydany biuletyn stwierdza, że Stresemann chory jest na katar żołądka i kiszek, podobny do gorączki paratyfoidalnej i podrażnienie nerek. Zabroniono Stresemannowi jaknajsurowiej opuszczać łóżko; zalecono wypoczynek dłuższy.

Wobec tego, że dr. Stresemann od szeregu lat cierpi na wadę sercową, stan jego jest rzeczywiście poważny. Giełdy w Berlinie, w Frankfurcie i Hamburgu silnie zareagowały na niepokojącą wiadomość. Według innych wiadomości, Stresemann miał zatruć się mięsem.

Przed procesem inżynierów niemieckich w Moskwie.

W związku z procesem donieckim, rozpoczynającym się 18 maja, mają zostać wezwani do Moskwy, poza świadkami rosyjskimi, również świadkowie z Niemiec. Obrońcy oskarżonych mają żądać zeznań pisemnych kierowników A. E. G., a przedewszystkiem dyr. Belimanna. Dotychczas jednak nie wiadomo, czy sąd na ten wniosek się zgodzi. „Taegliche Rundschau“ donosi, że na rozkaz G. P. U. rozwiązany został związek rosyjskich techników-inżynierów w Charkowie. Przewodniczący tego związku, inż. Chimkin, miał zostać aresztowany i odstawiony do Moskwy.

W MEKSYKU NIEMA SPOKOJU.

(KAP) „Osservatore Romano“ z dn. 11 maja br. powtarza wiadomość, podaną przez „Chicago Tribune“ o dalszych aresztowaniach katolików meksykańskich. W związku z tem organ Stolicy Apostolskiej stawia pytanie, czy to są te czyny pokojowe, które zapowiadali ministrowie meksykańscy.

NIEZBYT CHĘTNIE WIDZĄ KRÓLA W BOLSZEWJI.

Jak się okazuje, rząd sowiecki otrzymał z kraju, a zwłaszcza od organizacyj komunistycznych szereg protestów przeciw przyjmowaniu w Moskwie króla Amanullaha, a w szczególności przeciw uroczystemu charakterowi przyjęcia. Jak głoszą obiegające Moskwę wersje, pomiędzy Stalinem a Rykowem doszło na tym tle do ostrych sporów.

S. O. S. NUNGESSERA I COLI.

Według wiadomości z Paryża marynarze jednego z przybyłych ostatnio do Brestu okrętów, znaleźli na pełnem morzu butelkę zawierającą kartkę papieru zniszczoną przez wodę morską, na której jednak można odczytać słowa: „S. O. S. zginęli na Nowej Ziemi Nungesser Coli“. Butelkę i list przesłano władzom lotniczym do zbadania.

—oo—

LOT PARYŻ—TOKIO. Z Kalkuty donoszą o szczęśliwem wylądowaniu tam lotnika Pelletier d'Oisy, który przedsięwziął ongdaj lot z Paryża do Tokjo.

KONNO Z PARYŻA DO BUKARESZTU. Jak z Wiednia donoszą, przybyła tam pani d'Orange w drodze z Paryża do Bukaresztu. Jak już donosiliśmy pani d'Orange wybrała się przed kilkunastu dniami konno w tą daleką drogę.

NADAL PŁONĄ SZYBY NAFTOWE. Jak donoszą z Bukaresztu gwałtowny pożar szybów naftowych w m. Okury w Rumunji trwa w dalszym ciągu. Ogień zniszczył 18 szybów, 3 robotników poniosło śmierć. Olbrzymie szkody, których niepodobna jeszcze określić przekrocza zapewne sumę 100 miljonów lei.

„POLAK“ NA CZELE G. P. U. W składzie kierownictwa G. P. U. (dawniej „czerezwyczajki“) w Moskwie mają zajść znaczne zmiany. Między innemi na stanowisko zastępcy prezesa G. P. U. Mieńżyńskiego, naznaczony ma być dotychczasowy kierownik G. P. U. na Ukrainie, Polak Balicki.

ODCZYT Z PRZESZKODAMI. W czasie przemówienia Prof. Sorbony W. Bacha, prezesa francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, wygłaszanego w Hamburgu, grupa Stalhelmowców, złożona z 30-tu wyrostków wpadła na salę, gdzie się odbywało zgromadzenie i usiłowała je rozbić, rzucając się z krzesłami w ręku na zgromadzonych.

SZALEŃCZY ZBRODNIARZ SAM SOBIE WYMIERZYŁ SPRAWIEDLIWOŚĆ. Jak donoszą z Monachjum, w m. Hofie pewien robotnik w przystępie szału zamordował dwoje własnych niemowląt, poczem sam rzucił się pod pociąg.

ŁADNA SZERMIERKA. Jak donoszą z Londynu, podczas rozgrywania zawodów o mistrzostwo w szermierce, szermierz Neef został zabity przypadkowo przez swego przeciwnika, który szablą przebił mu płuco.

ŚLADAMI IBRAHIMOWA. W Kijowie wykryto ostatnio aferę nadużyć administracj byłych południowo-zachodnich kolei żelaznych. Głównym oskarżonym jest naczelnik jednej ze stacyj inż. Gonesti. Nadużycia sięgać mają miljona rubli zł.

Rzeczy ciekawe.

Zagadnienie kultury.

Powszechność kultury. — Skrystalizowanie się pojęcia kultury. — Człowiek twórca kultury. — Bodźce na drodze do jej tworzenia. — Kultura jako wykwit społecznego życia ludzi.

Nigdy jeszcze dotychczas myśl ludzka nie zajmowała się tak intensywnie zagadnieniem kultury i cywilizacji jak w czasach dzisiejszych. Napisano historję kultury, stworzono naukę o niej i jej filozofję. Zdaliśmy już sobie sprawę z tego ważnego czynnika życia zbiorowego, o którym przodkowie nasi nie mieli jasnego pojęcia. Zapewne nie zaniedbywali oni badań nad pewnemi przejawami życia kulturalnego; zajmowali się sztuką, literaturą, prawem i polityką; zastanawiali się nad elementami kultury, jednakowoż nie zajmował ich wcale systematyczny układ tych elementów. Dopiero nasza epoka zwróciła na to baczniejszą uwagę.

Dziś każdy interesuje się już zagadnieniem kultury. Zajmują się nią pierwszorzędni myśliciele. Jednak jak to zwykle bywa, skoro się tylko poruszy jakiś aktualny życiowy problem, to więcej o nim mówią laicy, niż prawdziwi znawcy. Stąd pochodzi owo zamieszanie w tych kwestjach, niedokładności językowe i zboczenia w terminologji. Wszystko to razem wzięte, krępuje jedynie prawdziwie twórczą myśl uczonego. Wobec takiego stanu rzeczy okazuje się pożądanem wyjaśnić ogólne pojęcie kultury i jej początki oraz nakreślić choćby w ogólnych zarysach jej chrześcijańską fizjonomję. Nie mamy zamiaru podawać tutaj historji kultury, lecz chcemy jedynie zarysować ogólne jej idee. Są one może mniej interesujące od konkretnych faktów, któreby zaabsorbowały naszą wyobraźnię, jednak według naszego zdania zdrowa ocena historycznych danych wymaga przedewszystkiem jasnych pojęć, które mamy zamiar pokrótce tu omówić.

Co to jest kultura?

Ze wszystkich żywych tworów, jakie spotykamy w przyrodzie, jeden tylko człowiek musi umieć stwarzać sobie sam odpowiednie warunki życia. Wszystkie inne żyją wśród i według praw przyrody. Mają tylko ograniczony teren życiowy. Mogą żyć tylko w pewnych sobie odpowiednich strefach i wymaganych warunkach klimatycznych i geograficznych. Ich możność rozszerzania się na dalsze strefy zależy od ich zdolności przystosowania się do nowych warunków życiowych, która to zdolność w stosunku do człowieka nie jest wielką. Na dowód przeglądnijmy florę i faunę, idąc od równika ku biegunowi, a zauważymy, że po drodze zmieniać się nam będą okazy i to od najbujniejszych — aż do zupełnego prawie zaniku życia na biegunie.

A człowiek? Stwórca dał mu ciało z organami zdolnemi do wykonania pracy. Obdarzył go duszą, ową iskrą bożą, przy pomocy której człowiek rozwijając swe zdolności i wiedzę nie tylko utrzymał się na powierzchni życia, lecz nawet stał się królem przyrody. Iskra ta jednak nie zaświeciła odrazu jasnym blaskiem w jego człowieczej piersi. Musiał ją rozdmuchiwać i rozwijać pod naporem piętrzących się trudności życiowych. W przeciwnym razie zginąłby pod ciosami groźnych i wrogich sił zewnętrznych. A choćby mu się nawet udało utrzymać się przy życiu, to wśród tylu nieprzyjaciół, człowiek, jako taki rozpoczynając każdy z osobna i od początku byt, wiódłby nędzny żywot aż do czasu, kiedyby go jakaś żywiołowa katastrofa wykreśliła z pośród żyjących istot, jako taką, która nie potrafiła dostosować się i utworzyć sobie odpowiednich warunków życia. Człowiek jednak rozwijał się, doskonalił — i dziś pracuje dalej i przez to nie tylko utrzymuje się na powierzchni życia, ale opanowuje świat cały bez względu na trudne warunki życia. Człowieka spotykamy i pod biegunem, i na równiku. Dokonał zaś tego nie przy pomocy prostego przystosowania się zwierzęcego do nowych warunków życia, lecz przy pomocy swej wewnętrznej siły, która rozwój jego rozszerza w nieobliczalną dal.

Nie czyni człowiek jednak tego wszystkiego dla pzyjemności, lecz dlatego, że musi. I tu wypowiedzieć już możemy owo paradoksalnie brzmiące zdanie, ż. właśnie owe nieprzyjazne i groźne warunki życia, słabość ludzka, zdolność jednak do rozwoju są oznaką jego wielkości. W walce bowiem tej nierównej, która mu jedynie zaszczyt przynosi i chlubę, w poczuciu swej słabości poznaje on przyrodę, stara się ją zmienić na swą korzyść, wzbogaca ją i udoskonala własnemi tworami. Tworzy kulturę..

Rodzi się ta kultura w mozole jego pracy ku podtrzymaniu ludzkiego życia. Jest ona ugruntowana na współdziałaniu ludzkich dzieł twórczych, które dostosowane do wielkich i potężnych tworów Bożych, pozwalają człowiekowi żyć, żyć coraz lepiej i dążyć do doskonałości. Taka częściowa zmiana tworów przyrody nie jest sprzeciwieniem się Stwórcy. Owszem była przez Niego przewidzianą. Człowiek ma do takiej zmiany prawo, wszak nosi w piersi swej cząstkę Wszechstwórcy. Nie jest więc kultura jakiemś przeciwieństwem przyrody, jest tylko jej wykorzystaniem, udoskonaleniem, w ramach przewidzianych przez Stwórcę, i pozostaje z nią w związku jak podnóże góry do jej wierzchołka. **Przyroda i kultura uzupełniają się wzajemnie i urzeczywistniają razem warunki życia i postępu ludzkości.**

Wybitną cechą kultury jest jej charakter społeczny. Jednostka umiera. Z nią razem zaginęłyby wszystkie jej zdobycze kulturalne, gdyby człowiek nie był w stanie przekazać ich swym potomkom. Ci opierając się na postępkach swych przodków, ze swej strony nowe czynią zdobycze, a kultura trwa i nabiera tym sposobem charakteru jakby osoby żyjącej. Tkwi ona egzystencją swoją w historji społecznego zbiorowiska ludzi i żyje wieki. Spowodowało to niektórych teoretyków kultury, że obdarzyli ją nawet własnem życiem. I jedni traktują ją jako istotę substancjalną, wznoszącą się ponad jednostkę, drudzy uważają ją jako manifestację rzeczywistej istoty, t. j. społeczeństwa. Pierwsze ujęcie jest fantazją.

Kultura nie żyje w jednostkach ludzkich. Jej życie i postępowy rozwój uwarunkowany jest społecznemi stosunkami, które w następujących po sobie generacjach stanowią solidarną ciągłość. Dodać należy, że przejawy kultury są tak wielostronne i bogate, że dają się urzeczywistnić jedynie współpracą wielu jednostek. Stąd wniosek, że kultura jest istotnie zjawiskiem społecznem. Również i społeczeństwo jest do pewnego stopnia tworem przyrody. Człowiek jest istotą towarzyską. Rozwój jego zasadniczych zdolności wymaga zespolenia się z równymi sobie. Zmienia się jedynie forma tych zespoleń, czy to przez sztuczne naruszenie, czy też pod naporem potrzeby czasu i okoliczności. Tak więc widzimy, że natura i kultura dadzą się ułożyć i złączyć w jeden nieprzerwany łańcuch, którego kowalem jest uspołeczniony człowiek, wykuwający sobie lepszy byt wśród otaczającej go przyrody. I rzeczywiście tworem kultury są pałace wielkich na tym świecie. Zstępując dalej są nimi również mieszkania klas średnich, chaty wieśniacze i izby robotnicze aż do lichych i prymitywnych nor australijczyków.

Jest więc kultura zespoleniem tworów ludzkich, które stale żyją w społeczeństwie, opierają się na przyrodzie i są zarazem uzupełnieniem i udoskonaleniem naturalnych środków celem zabezpieczenia i podniesienia życia ludzkiego na wyższy szczebel rozwoju. **M. B.**

—ooo—

Ludność ziemi 1928 r.

Ciekawą wzmiankę podaje niejaki Alois Fischer w Zeitschrift für Geopolitik, który oblicza całą ludność ziemi w 1928 r. na 1 miljard 912 miljonów dusz. Bezwątpienia dane statystyczne nie są dokładnie prowadzone. Statystyka włoska np. podwyższa liczbę ludności.

Według tego uczonego w latach 1925—28 przyrost na całej ziemi wynosi 45 milj. (w Europie 13 milj.), rocznie zatem 15 miljonów, czyli 0.8 proc. przeciętnie na całej ziemi.

Od połowy r. 1914 zmalała liczba ludności na tymsamym obszarze na Łotwie (o 650 tys.), we Francji (o 600 tys.), w Austrji (o 250 tys.), natomiast wszędzie pozatem wzrosła, jak w Niemczech (o 3 i pół milj.), we Włoszech (o 3 milj.), na Wyspach W. Brytanji (o 2 milj.), w Hiszpanji (o 2 milj.), w Grecji (o 1 milj. 250 tys.), z powodu powrotu Greków z Turcji, w Holandji (o 1 milj. 330 tys.) czyli w tym kraju najwięcej, bo o 21 procent ogółu ludności w r. 1914.

Naogół jednak w krajach Europy Zachodniej maleje w dalszym ciągu ilość urodzin, mianowicie w r. 1926 we Francji 18.8 na tysiąc, ale Francja wcale nie jest tu na ostatniem miejscu, bo w Anglji 18,3, w Szwajcarji 18.2, w Estonji 17,7, w Szwecji 16,9, a także w Niemczech niewiele ponad liczbę francuską, bo tylko 19,5 na tysiąc.

W Europie w początku r. 1928 było razem 484 miljonów ludności, w czem Rosja Sowiecka 119.4 milj., Niemcy 64.5 milj., Anglja z Irlandją 48,6, Francja 41 milj., Włochy 40,5 milj., Hiszpanja 30 milj. i t. d.

Azja liczy około 1 miljarda 45 miljonów zaludnienia, w czem Chiny 441 milj., Brytyjskie posiadłości 350 milj., Japończycy 61.9 milj., Indje Holenderskie 51,1 milj., Rosja Azjatycka 31,9 miljonów.

W Ameryce jest 235 miljonów, w czem St. Zjedn. Am. Półn. 119 milj., Brazylja 34,0 milj., Meksyk 14,3 milj.

W Afryce jest około 139 miljonów ludności, z czego 53 milj. w Krajach Brytyjskich, osobno 14.1 milj. w Egipcie, 36.9 milj. w Posiadłościach Francuskich.

W Australji jest 9.4 miljonów.

Antarktyczny obszar, t. j. wyspy koło Bieguna Południowego, mają 1,14 milj. ludności.

Koncert „Echa“.

II. Trzecie dzieło chóralne wieczoru „Echa“ jest pochodzenia polskiego i nawet krakowskiego. Jest to napisana przez pana Kazimierza Garbusińskiego fantazja na chór męski i orkiestrę do słów Zygmunta Krasińskiego „Chór Dyabłów“. Znany i na stanowisku organisty kościoła świętej Anny zasłużony muzyk kilkakrotnie już przedstawiał swoje kompozycje większych rozmiarów. Tym razem okazał pragnienie wystąpienia z utworem zakrojonym na wyższą skalę od dawniejszych utworów. Wybór tekstu Krasińskiego nie był w tym wypadku rzeczą szczęśliwą. Poemat ten jest nastrojony na ton obcy niezawodnie właściwościom talentu pana Garbusińskiego. Jest on zanadto demonicznie napięty, ażeby muzyk w rodzaju autora rozlicznych mszy i innych kompozycji religijnych mógł znaleźć w sobie odpowiednie do wyrażenia tego demonizmu czynniki. Oprócz tego pan Garbusiński nie włada dość nowoczesnemi środkami techniki muzycznej potrzebnemi do odmalowania obrazów tej piekielnej orgji, jaką tu urządził poeta, w sposób wywołujący analogiczne wrażenie we współczesnym słuchaczu. Zamiast grozy i upiornych wizji, zamiast ścinającego krew w żyłach satanizmu, otrzymuje tu słuchacz wesoło brzmiące tematy taneczne, wprost zapraszające do ochoczej zabawy, zwłaszcza, że przewijają się przez nie motywy z różnych znanych scen tanecznych z mazurem z Halki na pierwszem miejscu. Kompozycja p. Garbusińskiego nie przedstawia pod względem artystycznym interesu. Reminiscencje, przychodzące w niej są zbyt natarczywe, ażeby można mieć przekonanie o konieczności powstania tego utworu. W korowodzie ich podają sobie ręce wszyscy bardziej znani kompozytorzy z przed pół wieku. Pod wrażeniem takiego dzieła przypomina się powiedzenie Krasińskiego: że „kto chce iskier z czarta kuźni, by przepalić czarta moc, ten nieszczęsny... tem świat w gorszą spycha noc“... w noc zwątpienia w ilość powołanych do twórczości muzyków polskich. P. Garbusiński ma charakter nieugięty w dążeniu po laury kompozytorskie, ma rzadką u nas cnotę wytrwałości w pracy. Tylko pracę tę trzeba zastosować umiejętnie, odpowiednio do swoich zdolności wrodzonych i umieć w granicach tych danych wybierać tematy dla swoich wysilków artystycznych. Hucznie brzmiącą częstokroć kompozycję wykonało Echo bardzo efektownie przy akompanjamencie orkiestry 20-go pułku piechoty, która rolę swoją spełniała tu wcale poprawnie.

Bardzo wielkie zainteresowanie skupił na sobie występ znanego i wielce cenionego śpiewaka p. Stanisława Siwika. Piękny w całej pełni głos tenorowy p. Siwika zwrócił na siebie uwagę licznych rzesz słuchaczy radjowych w Polsce, częstokroć dopominających się udziału artysty w audycjach Polskiego Radja. Bez przesady można twierdzić, że jest to jeden z najbardziej obiecujących tenorów polskich jacy pojawili się w ostatnich czasach. Potwierdzają to propozycje angażowania p. Siwika do oper polskich i na występy koncertowe w Warszawie i Poznaniu. Głos p. Siwika ma w sobie ujmującą miękkość brzmienia i męskość. Każdy ton poprowadzony tu jest z całą świadomością techniki wokalnej, wyzyskany w sposób zdradzający prawdziwy instynkt śpiewacki. W przeciągu jednego roku konsekwentnej pracy nad repertuarem osiągnął p. Siwik tak poważny stopień artystycznej dojrzałości i samodzielności wykonawczej, że rozwój ten może radować w wysokim stopniu. Pokładane w p. Siwiku przed rokiem nadzieje nie doznały zawodu. Przeciwnie, krytycyzm i sumienna praca nad powiększeniem techniki, powaga w traktowaniu sztuki śpiewackiej i najpiękniejszy charakter artystyczny p. Siwika doprowadziły do rezultatów wyższych od oczekiwanych. Wykonaniem dwóch arji Puccini'ego, dwóch pieśni ludowych włoskich i stylizowanej pieśni ludowej Respigni'ego „Stornellatrice“ zdobył p. Siwik najpełniejsze uznanie licznej bardzo publiczności, która aplauzem swoim dała jednomyślny dowód wysokiej oceny kwalifikacji artystycznych i śpiewackich p. Siwika.

Dyrektor Walewski, wzbudzał podziw dla swojej niewyczerpanej energji, z jaką prowadził koncert ze stanowiska dyrygenta pełnego czujności i suggestywnej mocy. **Z. J.**

—oo—

Kopalnia złota w ludzkich szczękach.

Jeden ze znanych w Warszawie lekarzy-dentystów zadał sobie trud obliczenia, ile złota w ciągu ostatnich lat dziesięciu zmagazynowano w — ustach obywateli naszego państwa.

Skrupulatne jego obliczenie wykazało, iż drobne na pozór ilości złota, zużyte przez dentystów w ich pracy zawodowej, należy obliczać tonnami. Jeżeli bowiem zważy się, że niema w Polsce dentysty, który w ciągu roku zużyłby przy pracy mniej, niż 60 gramów złota, natomiast istnieje poważny odsetek dentystów, konsumujących po 1000 gramów, a gros ich zużywa po 300 gramów — wówczas, stosując średnią arytmetyczną, dowiemy się, że na jednego dentystę w Polsce przypada rocznie 454 gr. złota. Do tej liczby należy dodać 46 gramów, tyle bowiem — licząc oględnie — wypadnie zużytego złota w ciągu roku na jednego technika dentystycznego.

Zważmy teraz, cż ogólna liczba dentystów w Polsce wynosi 2.790 osób. Nieco wyżej przyjęliśmy za podstawę, licząc zresztą ostrożnie, że na jednego dentystę wypada pół kilograma złota, zużytego przezeń rocznie w celach leczniczych. Stąd już łatwo wyprowadzamy ostateczny wniosek:

W odrodzonej Polsce jedną tonę 395 kg złota rocznie pochłaniają złote zęby, korony i mostki. Tedy w ciągu bezmała dziesięciolecia naszej niepodległości zmagazynowaliśmy w naszych ustach około 280 centnarów (14 tonn) złota!

A przecież w Polsce jeszcze naogół nie tak często spotyka się ludzi ze „złotemi“ zębami. Czy mamy mocniejsze zęby, czy nie stać nas na złote plomby i korony, czy też wreszcie mniej o to jeszcze dbamy, ale szerokim sferom ludności naszej nie smakuje złoto w ustach.

Natomiast w Ameryce, Anglji, Niemczech, nawet w Japonji spotyka się co krok ludzi ze złotemi szczękami. Nieulega przeto wątpliwości, że o ile w Polsce w ciągu dziesięciu lat zdołaliśmy zmagazynować w szczękach ludzkich 14 tonn złota, to na całym świecie w tym tylko okresie została w ustach ludzkich zmagazynowana olbrzymia kopalnia złota.

Osobliwy skład wódek.

Przed wprowadzeniem w Stanach Zjednoczonych prawa o zakazie wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych, Kalifornja słynęła z wielkich swych winnic i tłoczni wina. Dziś winnice niemal znikły, ustępując miejsca sadom innych owoców, po przemyśle jednak winnym pozostała pamiątka pod postacią olbrzymich kuf od wina.

Każda z tych kuf mogła stanowić wygodne mieszkanko, w tym też kierunku wyzyskali je sprytni Amerykanie, ustawiwszy owe ogromne beczki na fundamentach i powycinawszy w ich dnach drzwi i okna.

Liczne rodziny niezamożne doszły w ten sposób do posiadania tanio własnych domków, ciągnących się szeregami w pobliżu niektórych miast kalifornijskich.

Ale te mieszkania oryginalne, na które władze prohibicyjne nie zwracały uwagi, potrafili wyzyskać przemytnicy alkoholu, w tych dniach bowiem zupełnie przypadkowo w jednym z tych domków beczkowych odkryto skład najprzedniejszych wódek zagranicznych.

Ponieważ domek ten wznosił się niedaleko oceanu, przemytnicy więc przekopali z niego tunel do jednego z zakątków wybrzeża, do którego nocami zawijały łodzie z przemycanym alkoholem, i tą drogą przenosili wódki i likiery zupełnie bezpiecznie do swego składu w beczce na dom zamienionej!

Co słychać w Krakowie?

Wykrycie zorganizowanej szajki szpiegowskiej,

Aresztowanie 4-ch urzędników kolejowych. — Dokumenty państwowe sprzedali oni ościennemu państwu za 8.000 dolarów.

Władze bezpieczeństwa publicznego w Krakowie wpadły przypadkowo na trop zorganizowanej szajki szpiegowskiej na terenie krakowskiego D. O. K., kierowanej przez sąsiednie mocarstwo i jego placówkę dyplomatyczną w Warszawie. Na podstawie ustaleń posiadanych dowodów i wiadomości przystąpiły władze bezpieczeństwa z nadkomisarzem Polakiem i aspirantem Olearczykiem w porozumieniu z władzami wojskowemi, do likwidacji szajki szpiegowskiej. W nocy z 12 na 13 b. m. aresztowano i przeprowadzono rewizję u starszego asystenta kolejowego Stanisława Turka, zajętego w urzędzie ruchu na dworcu krakowskim. Równocześnie aresztowano urzędników Dyrekcji kolejowej w Krakowie Idzikowskiego, Chrobaka i Mroza, którzy wespół z hersztem szajki szpiegowskiej Turkiem uprawiali szpiegostwo. Aresztowany Turek przyznał się całkowicie do winy, zeznając, że dostarczał urzędnikowi placówki dyplomatycznej Winogradowowi, jakoteż i wicekonsulowi szkiców mostów kolejowych, stacyj kolejowych, odpisów wszelkich dokumentów i okólników, które bądź to były mu dostępne, bądź to mógł łatwo je ukraść. Proceder szpiegowski uprawiano od r. 1925, pobierając wielkie sumy wynagrodzenia w rublach i dolarach. Szpieg Turek przyznał się sam, że pobrał ogółem około 8.000 dolarów. Sieć szpiegowska obejmowała prawie wszystkie urzędy kolejowe. W kierunku wykrycia współwinnych prowadzone są dalsze dochodzenia.

Konferencja kolejowa polsko-sowiecka.

Wczoraj rozpoczęła się w gmachu Dyrekcji kolei w Krakowie konferencja w sprawie bezpośredniej komunikacji towarowej i osobowej między Polską a Związkiem S. R. R. Ze strony Sowietów biorą udział pp. N. W. Łagutin, przewodniczący Delegacji, N. J. Szirszow, A. J. Zwirbul, W W. Krasnow i W. W. Telesnin. Ze strony Polski biorą udział pp.: S. Kcłakowski, dyrektor Departamentu taryfowo-handlowego, K. Tyszyński, Naczelnik Wydziału, Przewodniczący Delegacji polskiej, inż. N. Gronowski, Naczelnik Wydziału, inż. K. Włodek, Naczelnik Wydziału, st. referenci: P. Wysocki, E. Piasecki, inż. A. Kmita, mgr. Matras, Z Szczeciński, wszyscy z Ministoerstwa Komunikacji. F. Cywicki, Naczelnik Biura Obrachunkowego w Bydgoszczy, inż. S. Łaguna, Naczelnik Wydziału D. K. P. Wilno, E. Rykowski, Naczelnik Wydziału Radom, Z. Olszewski, kier. działu D. K. P. Radom, M. Tesla, kontr. ekpl. D. K. Lwów, oraz inż. N. Dogolewski i F. Köhler, kier. działu D. K. P. Lwów.

W zakresie taryf osobowych planowane jest poczynienie znacznych udogodnień komunikacyjnych, jak: kombinowane bilety, miejscówki i t. p. Omawiana będzie również sprawa przewozu przesyłek towarowych jako przesyłek nadzwyczajnych, przewożonych pociągami osobowemi i w tym celu mają być utworzone taryfy, przepisy służbowe, oraz postanowienia wykonawcze. Rozstrzygniętą będzie także sprawa ustalenia zarządu, kierującego interesami omawianej komunikacji. W zakresie taryf towarowych Zjazd zajmie się sprawą dostosowania taryf polsko-rosyjskich do nowej Konwencji Berneńskiej, oraz projektem taryfy związkowej, któraby zastąpiła dotychczasową taryfę łamaną pomiędzy Polską a Rosją. Obrady potrwają około 2 tygodnie.

—o:o—

Didur na rzecz odnowienia kościoła Marjackiego.

W niedzielę 20 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 12 w kościele Marjackim, wykona znany artysta śpiewak p. Didur szereg pieśni religijnych. W czasie Mszy św. zbierane będą składki na odnowienie kościoła N. M. Panny. Jak się dowiadujemy, p. Didur występ swój zaofiarował specjalnie dla zasilenia funduszu restauracji tej starożytnej świątyni.

Cenny dar do galerji portretów w Teatrze Krakowskim.

Prezydent Rolle przesłał imieniem własnem oraz Komisji teatralnej serdeczne podziękowanie p. L. Kotarbińskiej za ofiarowanie portretu Józefa Kotarbińskiego, zasłużonego dyrektora Teatru krakowskiego, do galerji portretów we foyer I. p. Teatru miejsk. im. J. Słowackiego. Portret pendzla Wyczółkowskiego robiony pastelą, zaliczyć należy do serji świetnych portretów tego znakomitego malarza. W ten sposób **Galerja obejmie wszystkich trzech dyrektorów-dzierżawców, którzy teatr krakowski prowadzili w nowym budynku przy pl. św. Ducha: Pawlikowskiego, Kotarbińskiego i Solskiego.**

Pozatem galerja posiada dwa biusty: Wyspiańskiego i Blizińskiego, oraz dwa portrety: Rittnera i Sarneckiego. Nadto biust Hofmanowej rzeźbę Tarasiewicza, portrety: Modrzejewskiej, Wolskiej, Łuszczekiewiczówny, Sobiesława, Bończy i Stępowskiego, oraz Spitziara, pierwszego dekoratora Teatru miejskiego.

Konkurs na Stypendja Rolnicze.

Polska Akademja Umiejętności nada na rok szkolny 1928/9 trzy stypendja z funduszu im. Władysława Józefa Fedorowicza, mianowicie **dwa po 2.400 zł. na studja rolnictwa w obrębie Państwa Polskiego i jedno stypendjum w kwocie 5.200 zł. na wyjazd dla studjów za granicę.** O stypendja te mogą ubiegać się — w myśl testamentu ś. p. Fedorowicza — „synowie ziemian obywateli, synowie inteligencji rolniczej, to jest urzędników gospodarskich i leśnych, jak administratorów, rządców, ekonomów z wykształceniem fachowem i leśniczych — oddający się studjom ogronomji i studjom leśnictwa, pochodzenia polskiego z prowincji Małopolskiej lub W. Księstwa Warszawskiego, religji rzymsko-katolickiej, zachowania się pod każdym względem wzorowego i przykładnego". — Podania wraz z curriculum vitae i świadectwem studjów i pracy w zakresie rolnictwa należy wnosić do Polskiej Akademji Umiejętności do dnia 15-go czerwca b. r.

Nowy zarząd Związku Oficerów Rez.

W niedzielę 6 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Związku Oficerów Rezerwy okręgu krakowskiego, na którem dokonano wyborów nowego zarządu: Prezesem wybrany został inż. Bolesław Skąpski, członkami zarządu: Kazimierz Radwański, inż. Miecz. Gawlikowski, Wł. Kubicz, Jerzy Kałuski, Adam Skotnicki, Jan Śliwa (Nowy Sącz), Henryk Ornowski (Sosnowiec), Zdzisław Arzt (Cieszyn), Dr. Kazimierz Wojnarski (Chrzanów) i Henryk Namysłowski (Sosnowiec).

W skład komisji rewizyjnej weszli: Dr. Bar Ludwik, Orecki Włodzimierz, Knebloch Bronisław.

Dotychczasowy prezes Związku prof. dr. Kumaniecki Wład., nie przyjął ponownego wyboru z powodu braku czasu, zapewnił jednak o swej dalszej współpracy w nowowybranym zarządem.

—o:o—

Kraków, dnia 16-go maja 1928.

Środa 16: św. Jana Nepomucena.
Czwartek 17: Wniebowstąpienie Pańskie.
Czwartek 17: wschód słońca o godz. 3.59, zachód o godz. 19.15.

—o—

AKADEMJA KU CZCI KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ odbędzie się dzisiaj we środę o godz. 6.30 wieczór w Starym Teatrze — staraniem Sodalicyj Marjańskich Uczenic Państwowego Gimnazjum Żeńskiego. W programie m. in.: Hymn na dzień Zwiastowania N. P. M. w układzie M. Surzyńskiego i Litanja Ostrobramska Moniuszki. Chór Sodalisek ze współudziałem Chóru Akademickiego; solo sopr. p. Konior-Szwedo, barytonowe p. Salawa. Bilety w kasie St. Teatru od godz. 3-ciej.

DYREKTOR INSTYTUTU CARNEGIEGO, p. Bartford przybył w poniedziałek o godz. 10 wieczór do Krakowa. Gościa powitał na dworcu starosta grodzki, dr. Styczeń. P. Bartford zajechał do hotelu „Grand".

PRZESZŁO TYSIĄC OSÓB zwiedziło już w pierwszym dniu otwarcia wystawę w Pałacu Sztuki, która zajęła szczelnie wszystkie salony, wypełniając je dziełami Podgórskiego, obrazami artystów krakowskich i temi dziełami, które przeznaczono są do rozlosowania.

Kto dotąd nie miał sposobności nabycia akcji Tow. Przyj Szt. Pięknych, która daje prawo wzięcia udziału w losowaniu dzieł sztuki i do bezpłatnego otrzymania wspaniałej teki barwnych autolitografji, niech się pośpieszy, gdyż już za miesiąc odbędzie się publiczne losowanie. Akcje nabywać można w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim 4 w cenie 20 zł. Z prowincji należy przesyłać 21 zł. i 50 gr. na koszta poleconej przesyłki.

USUNIĘCIE DREWNIANEJ RUDERY Z PLANT. Od kilku dni robotnicy zajęci są rozbieraniem pawilonu na plantach między ul. Franciszkańską i Wisłą, gdzie mieściła się letnia kawiarnia. Magistrat projektuje postawienie tam oszklonego pawilonu, który pomieści kawiarnię.

USTANOWIENIE ADMINISTRATORÓW REALNOŚCI. Magistrat przypomina ponownie przepisy rozporządzenia z dnia 30 marca 1928 L. 6583/28/VII. o administracji realności i wzywa interesowanych, aby w ostatecznym terminie do dnia 30 maja 1928 zgłosili się w dotyczących Komisarjatach obwodowych, w celu podpisania przepisanej deklaracji. Winni niedopełnienia tego obowiązku będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej w myśl obowiązujących przepisów.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr, niezbieranego 45—50 gr, śmietanki słodkiej 70—80 gr, śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł, 1 kg. masła zwycz. 6.80—7 zł, deserowego 7.80—8.20 zł, sera krowiego 1.50—1.70 zł, jaja za kopę 8—8.50 zł, za sztukę 14—15 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczka żywa 4—6 zł. raki za kopę 6—6.50 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 8.50—9.50 zł, buraki ćwikł. 30—35 gr, marchew 50—60 gr, cebula 65—90 gr. kalafjory szt. 2.50—3.50 zł. pietruszka 1 kg. 40—50 gr, sałata szt. 15—40 gr, szparagi 1 kg. 3.50—4 zł, ogórki św. szt. 1—2.50 zł, włoszczyzna 1 kg. 80—90 gr.

SZEREGOWI REZERWY, którzy nie mają dotychczas kart mobilizacyjnych i nie uczynili zadość obowiązkowi meldowania się, winni bezzwłocznie zgłosić adres osobiście, lub pisemnie w biurze meldunkowem Magistratu pod rygorem grzywny do 500 zł. lub 6 tygodni aresztu, względnie obu tych kar łącznie.

NA TLE STRAJKU SZEWSKIEGO zanotowano w ostatnich dniach kilka awantur wywołanych ze strony strajkującej czeladzi szewskiej. Napastnicy odebrali w kilku wypadkach chłopcom niosącym obuwie od majstrów, przyczem trzewiki czasowo „skonfiskowali", a chłopcom polecili udać się do domów.

TRAGICZNY ZJAZD DO WISŁY. Na zjeździe do Wisły koło klasztoru SS. Norbertanek stoczył się w szalonym pędzie wóz dwukonny, powożony przez Stanisława Słoninę. Rozpęd wozu był tak silny, że woźnica nie mógł wstrzymać koni, które wjechały do Wisły. Z powodu wielkiej głębi i silnego prądu rzeki, konie zostały uniesione w dół Wisły i utonęły; woźnica zdołał się uratować, a wóz wydobyto opodal mostu Zwierzynieckiego. Konie były własnością Antoniego Szczecińskiego.

WŁAMANIE. Wczoraj w południe włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do sklepu modniarskiego H. Bernkopfowej w Rynku podgórskim i skradli 6 pierścionków złotych, naczynie srebrne stołowe, lichtarze srebrne, papierośnice i t. d., łącznej wartości 1500 zł.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NIEBYWAŁA ATRAKCJA! We czwartek 17 bm. o godz. 4 pop. w Pałacu Spiskim, Rynek C—D l. 34 I p. w sali p. Bolońskiego na dochód „Rodziny Sierocej" urządza Komitet z panią Rollową na czele „Wielką zabawę dziecinną", urozmaiconą odwiedzinami „Króla Maja" przy tańcach i produkcji, w których zaproszona dziatwa weźmie udział.

ODCZYT DRA BERESA, dyrektora Izby Handl. i Przemysł. w Krakowie p. t. „Organizacja izb zawodowych (przem.-handl., rękodzielniczych, rolniczych)" odbędzie się w wielkiej sali Izby Handlowej przy ul. Długiej 1 dziś 16 bm. o godz. 7 wiecz.

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH. W piątek 18 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiell. (ul. św. Anny 12) zwyczajne posiedzenie Koła, na którem Dr. Zbigniew Łubieński wygłosi odczyt p. t. „Uwagi o urządzeniu państwowych bibljotek włoskich". Goście mile widziani.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Zazdrość".
Czwartek po południu: „Mamusia" (po raz ostatni — ceny popołudniowe).
Czwartek wieczór: „Zazdrość".
Piątek: „Simona".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bigamja".
SZTUKA: „Ofiara kabaretu".
UCIECHA: Bohaterka sensacyjnego procesu.
NOWOŚCI: „Wachlarz Lady Windermere".
CORSO: „Student z Pragi".
WARSZAWA: „Pod narkozą".

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę „Zazdrość" z dyr. Nowakowskim w roli głównej. Tragikomedja Rossato-Capo powtórzoną będzie także jutro we czwartek wieczorem. Jutro po południu po raz ostatni w sezonie aktualna komedja Hirszfelda „Mamusia". Próby z „Księdza Marka" Słowackiego są w pełnym toku. Reżyseruje p. Sosnowski, który w roli tytułowej przypomni jedną z najświetniejszych swoich kreacyj wielkiego repertuaru.

KONCERT utworów Wagnera, na płytach gramofonowych, odbędzie się 17 bm. (czwartek) o godz. 7.30 wieczór w Kongr. Dzieci Marji, plac Jabłonowskich 3. I p.

EGON PETRI, znakomity pianista, którego koncerta cieszą się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we środę dnia 23 b. m. w Starym Teatrze i wykona piękny i bogaty program.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW we czwartek dnia 17 b. m. w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, o godz. 12 Chór Cecyljański odśpiewa szereg pieśni marjańskich i Tota pulchra Borroni'ego. Przy organie Padre Rizzi.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW NA PIASKU podczas mszy św. we czwartek o g. 12 odśpiewa kompozycje Schuberta, Bizeta, Żukowskiego i Czajkowskiego art. operowy Władysław Purchla. Akompanjuje prof. Piazza.

W KOŚCIELE KS. KS PIJARÓW podczas sumy we czwartek o godz. 10 rano chór Konwiktorów z Rakowic, pod dyr. p. Czapli, odśpiewa szereg pieśni religijnych, oraz orkiestra symfoniczna „Zorza" wykona kilka utworów religijnych, pod dyr. p. Rogowskiego.

—ooo—

NEKROLOGJA.

POŚWIĘCENIE GROBOWCA RODZINNEGO Ś. P. PRZYBYLSKICH.

W dniu 12 b. m. odbyło się na cmentarzu rakowickim poświęcenie grobowca rodzinnego ś. p. Józefa i Franciszki Przybylskich i złożenie ich tamże na wieczny spoczynek. Przy poświęceniu grobowca przemówił do zgromadzonej rodziny i licznej publiczności kapelan cmentarny ks. Staich, podnosząc nieskazitelność charakteru ś. p. Przybylskich, oraz ich oddaną pracę na polu społecznem i humanitarnem. Ś. p. Józef Przybylski, gorący patrjota, brał udział w powstaniu w r. 1863, walczył w obronie Ojczyzny pod wodzą Langiewicza i w krótkim czasie dosłużył się stopnia kapitana W. P.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU B. PREZYDJÓW ZWIĄZKÓW POLAKÓW WOJSKOWYCH W ROSJI.

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę zakończył swe obrady dwudniowy zjazd b. prezydjów związków Polaków wojskowych w Rosji, którego celem było zebranie materjału historycznego dotyczącego dziejów formacji wojskowych polskich na Wschodzie.

Rano odbyło się wspólne posiedzenie prezydjum komisji: frontowej i ogólnej z prezydjum zjazdu, na którem rozpatrzono przygotowany przez komisje i podkomisje materjał segregując go odpowiednio.

O godz. 12-ej min. 30 po poł. uczestnicy zjazdu udali się pochodem na plac Saski do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wspaniały wieniec.

Po przerwie obiadowej, obrady plenarne zostały wznowione o godz. 3-ej po poł.

Przewodniczący komisji: frontowej — prof. Bouffall i ogólnej — mjr. Borawicki złożyli wyczerpujące sprawozdanie z prac komisji i podkomisji zjazdu i przedstawili szereg wniosków, które zostały przez zgromadzonych przyjęte. Następnie przez aklamację powołano p. wojewodę Raczkiewicza na honorowego prezesa organizacji b. prezydjów związków Polaków wojskowych w Rosji, poczem około godz. 4-ej popoł. zjazd został zamknięty.

Podziękowanie.

Wszystkim, Którzy wzięli udział w Nabożeństwie Żałobnem i odprowadzeniu na wieczny spoczynek Rodziców Naszych

ś. p. Franciszki i Józefa

Przybylskich

w dniu 12 maja b. r. a w szczególności Księdzu Staichowi Kapelanowi cmentarza Rakowickiego — za odprawienie uroczystego Nabożeństwa — za serdeczne i wzniosłe przemówienie nad trumnami w kaplicy oraz za odprowadzenie ich do grobu — Przewielebnym Księż. Reformatom za obecność i asystę — Szan. PP. Weteranom za łaskawe stawienie się ze swoim sztandarem — PT. Chórowi kościoła N. P. Marji, który pod batutą zasłużongo dyrygenta W. P. Profica przyczynił się do uświetnienia uroczystości, oraz przybyłej licznie P. T. Publiczności — tą drogą składamy podziękowanie

syn i córka.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy grozi nam nowy kryzys?

WPŁYW OBECNEJ SYTUACJI KREDYTOWEJ NA PRZYSZŁY ROZWÓJ STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH W POLSCE.

III. Największy bezwątpienia wpływ na obecne kształtowanie się stosunków gospodarczych w Polsce **wywiera brak kapitałów.** Pod względem znaczenia stoi ten czynnik na pierwszem miejscu, a na drugiem dopiero niedostateczna siła nabywcza ludności.

Prześladuje nas jakaś fatalność, że jesteśmy bez przerwy jednym z b. nielicznych krajów europejskich, który cierpi ekonomicznie na anemję kapitałową. Nie pomogła nam jakoś wielka pożyczka stabilizacyjna, która według zapowiedzi miała być złotym kluczem, otwierającym naszemu gospodarstwu drzwi do skarbców dolarowych. Dotychczasowy bowiem dopływ obcego kapitału długoterminowego **jest nadal słaby, tak, że zdani jesteśmy przez dłuższy czas na kapitalizację** wewnętrzną.

W praktyce uzewnętrznia się wpływ tego czynnika m. in. **w silnej dysproporcji, jaka zachodzi między naszym aparatem pieniężno-kredytowym,** a wzrostem produkcji. Rozdźwięk ten zaznaczył się już w lecie roku 1927, a wystąpił silniej w pierwszych miesiącach b. r. Widomym wyrazem tych stosunków jest drożyzna kredytów i pogorszenie się płatności. Wywiera to wielki wpływ na ogólną sytuację, gdyż wprowadza w stosunki gospodarcze moment niepokoju, przedewszystkiem jednak hamuje produkcję.

Niemało jednak do ostatnio zaobserwowanych trudności rynkowych przyczyniła się tendencyjna wprost taktyka czynników kierujących naszym aparatem finansowo-kredytowym. Mamy na myśli **politykę kredytową Banku Polskiego** oraz t. zw. **politykę emisyjną.**

W polityce kredytowej widzimy następujący proces. Podczas gdy w czasie od 1 stycznia do 1 sierpnia 1927 portfel wekslowy Banku Polskiego wzrósł o 86 miljonów zł., to w okresie od 1 sierpnia 1927 do 1 marca 1928 roku widzimy **wzrost zaledwie o 64 miljony złotych.** Tu warto zaznaczyć, że w tym czasie udało się nam zaciągnąć pożyczkę stabilizacyjną.

W polityce zaś emisyjnej mamy do zanotowania zadziwiające wprost ewolucje. Podczas gdy w czasie od końca czerwca 1927 r. do końca października 1927 obieg pieniężny **wzrósł o 218 miljonów zł., to od 1 listopada 1927 do 1 marca 1928 zmalał o 9 miljonów zł.** Zmniejszenie rozporządzalnych środków pieniężnych w obrocie widoczne jest ponadto i z tego faktu, że w tym samym czasie, gdy opisany wyżej obieg pieniężny kurczył się, to **rezerwy państwowe w Banku Polskim wzrosły do 360 miljonów zł.** (w dniu 1 marca 1928 roku). Była to więc polityka deflacyjna, z którą dopiero teraz w części zrywa się przez zakup papierów wartościowych oraz przez przeznaczenie 88 miljonów zł. na inwestycje.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na wielce charakterystyczny dla naszych stosunków objaw. **Oto przy silnym głodzie kredytowym kontyngent kredytowy Banku Polskiego nie zostaje w pełni wyzyskany.** Nigdy bowiem nie było tak znacznej odległości między przyznanemi przez Bank Polski kredytami, a ich realizacją. **Na 740 miljonów zł. przyznanego kredytu** wyzyskano np. z końcem lutego **tylko 470 miljonów zł., a z końcem marca 490 miljonów zł.**

Już na to zjawisko zwracał uwagę obserwator amerykański p. Dewey, podnosząc ten anormalny objaw w swojem pierwszem sprawozdaniu. Powodów szukać należy przedewszystkiem w tym fakcie, że typ normalnego weksla nadającego się do dyskonta w Banku Polskim **coraz bardziej zanika, a** kupcy płacą przemysłowi wekslami 5 i 6-miesięcznemi, a nawet o dłuższym terminie płatności.

Jest to objaw zasługujący na baczną uwagę już choćby z tego powodu, że świadczy o postępującej u nas dezorganizacji stosunków pieniężnych w następstwie braku kapitałów.

Tu **zaczyna się lekka tragedja,** gdyż przemysł staje **wobec konieczności ograniczenia produkcji.** Zmusza go do tego polityka kredytowa tak Banku Polskiego, jak i banków prywatnych. Centralna nasza instytucja emisyjna **broni się wszelkiemi siłami przeciw rozszerzaniu lombardu weksli** dłuższych niż 3-miesięczne, nie chcąc przyczyniać się do dalszego wzrostu kredytów towarowych o dłuższym terminie; zdaniem kierownika B. P., zmniejszałoby to jeszcze bardziej podaż weksli normalnych, **podrażając tem samem podstawę normalnej emisji banknotów.**

Nie można odmówić racji temu stanowisku Banku Polskiego choćby jeszcze i z tego powodu, że dyskontowanie weksli o dłuższym jak 3 miesiące terminie płatności grozi w naszych warunkach faworyzowaniem przeładowania handlu towarami, a w następstwie i hyperprodukcją. Ta polityka Banku Polskiego **stawia przemysł w przykrej sytuacji,** niemniej dowodzi o wyraźnych już tendencjach nadania rozwojowi **życia** gospodarczego pewnej racjonalnej **linji, dostosowanej do naszych możliwości.**

Bank Polski pragnie **zmusić tą drogą przemysł do walki z ową plagą weksli o dłuższym terminie płatności.** Jest wątpliwem jednak, czy uda mu się osiągnąć szybko swój cel Przecież fakt pojawienia się onych weksli stoi **w ścisłym związku z anemją finansową** naszego handlu i słabą jeszcze siłą nabywczą rynku wewnętrznego. Toteż uzdrowienia stosunków szukać należy bądź to **na drodze finansowania handlu, bądź też racjonalnie zorganizowanego finansowania konsumcji.** Innego wyjścia z obecnej ciasnej uliczki nie widzimy, gdyż **wchodzimy, zdaje się, w okres polityki wydatnego popierania rolnictwa na niekorzyść przemysłu.**

Pewną tu rolę odgrywa i **wpływ p. Dewey'a.** W tych warunkach przemysł zdany na siebie będzie musiał albo na własną rękę szukać tak niezbędnych mu kapitałów, albo przystosować się do ograniczonych możliwości zbytu **i zainicjować politykę bardzo powolnego rozwoju.**

Takie perspektywy odsłaniają się dziś jednak **tylko przed naszym przemysłem.** Dla rolnictwa bowiem nadchodzą lepsze czasy. Jakkolwiek zdawałoby się, że stosunki układają się samorzutnie, to baczny obserwator będzie mógł jednak zauważyć pewne tendencje do nadania rozwojowi stosunków gospodarczych w Polsce określonego oblicza. Nie zapominajmy, że **weszliśmy w orbitę interesów amerykańskiego kapitału, który nie odsłonił jeszcze kart swej gry w Europie.**

Tak przedstawiają się nasze perspektywy rozwojowe i „horoskopy kryzysowe".

Dr M. M.

—:§:—

Postulaty podatkowe drobnego kupiectwa

Drobne kupiectwo i przemysł na wiecu onegdajszym w Warszawie, uchwaliło szereg rezolucji dotyczących głównie spraw podatkowych. Uchwały te brzmią: „Ponieważ okólnik ministra skarbu, polecający naczelnikom izb skarbowych przedłużanie terminów płatności i stosowanie systematycznie rat, nie uwzględnia całkowicie interesów drobnego kupiectwa, przeto poleca się zarządowi podjąć odpowiednie starania u władz rządowych.

Zebrani apelują do min. handlu i przemysłu, aby zapewniło drobnym kupcom przedstawicielstwo w komisjach szacunkowych.

Zebrani domagają się zmniejszenia stawek procentowych od artykułów spożywczych do pół proc., od innych zaś 1 proc. oraz zwiększenia ilości kategorji patentów wraz ze zryczałtowaniem podatku od niższych kategorji handlu.

—oo—

Podatek obrotowy na raty.

Ministerstwo Skarbu zezwoliło na uiszczenie różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku od obrotu za rok 1927 a ustawowemi zaliczkami, przypisanemi na tenże rok, **w dwóch równych ratach, płatnych do dnia 20 maja b. r. i 15 czerwca b. r., bez doliczania ustawowych kar za zwłokę i odsetków za odroczenie.**

Również został odroczony termin płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I i II kwartał 1928 roku, a mianowicie: zaliczka za I-szy kwartał winna być uiszczona do dnia 15 lipca 1928 r. włącznie, za II zaś kwartał do dnia 15 sierpnia b.r. włącznie.

Do terminów tych nie będzie miał zastosowania 14-dniowy termin ulgowy, przewidziany w art. 2 ustawy z dn. 31 lipca 1924 r.

Niedotrzymanie któregokolwiek z wyżej oznaczonych terminów pociąga za sobą pozbawienie płatnika ulg, a nadto spowoduje natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów ich płatności wraz z ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi.

—ooo—

Łódź przed nowym wstrząsem strajkowym.

Według doniesień z Łodzi, tamtejsze związki zawodowe wymówiły umowę arbitrażową, z dniem wczorajszym. Powstałe wskutek tego komplikacje ma wyrównać konferencja przemysłowców i robotników.

—o—

Nowy dyrektor Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Dnia 14 bm. p. Prezydent Rzplitej podpisał nominację dra Aleksandra Kreutza, który pełnił dotychczas obowiązki zastępcy dyrektora na stanowisko dyrektora Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Górny Śląsk zakupuje dwa statki o pojemności 10.000 ton.

Swego czasu sfery gospodarcze na Górnym Śląsku złożyły za pośrednictwem wojewody deklarację w sprawie zakupu na własny koszt 2 statków towarowych, pojemności po 5.000 ton. Obecnie Min. Przemysłu i Handlu zostało zawiadomione, że 1 rata na ten cel w wysokości 650 tys. zł. została już przez czynniki przemysłowe zdeklarowana.

—o:o—

Na giełdzie akcyjnej lekkie ożywienie.

Ruch na ogół silniejszy. Poszukiwano zwłaszcza Zieleniewskiego, Elektrowni i Tohana. Tendencja była jednakowoż niejednolita. Podczas gdy Zieleniewski i Chybie zniżkowe, Elektrownia zyskała na kursie.

Na pogiełdziu zwyżkowe Lokomotywy i dolarówka, inne akcje bez zmiany.

Notowano: Bank Polski 163 zł, Bank Małopolski 26.50 zł, Tohan 13.50 zł, Zieleniewski 153.60 do 154.40 zł, Trzebinia żelazo 13.75 zł, Azoty 5.25 zł, Elektrownia 58.50 zł, Lokomotywy 110 zł, Chodorów 152 zł, Chybie 5.05 zł, Piasecki 16 zł, dolarówka 81.75 do 83 zł, Len 20 gr, Gazy Wschodnie 22 gr.

W walutach spokój. Dolar 8.89¾ do 8.90¼ zł, czeki dolarowe 8.90 do 8.90½.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.89, 8.92, 8.87; Belgja 124.48, 124.79, 124.17; Holandja 359.92, 360.82, 359.02; Londyn 43.52.5, 43.63, 43.42; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.10, 35.19, 35.01; Praga 26.41.5, 26.48, 26.35; Szwajcarja 171.89, 172.32, 171.46; Włochy 46.99, 47.11, 46.87; Wiedeń 125.44, 125.75, 125.13.

Zboże tanieje.

Rynek zbożowy nadal spokojny. W zbożu chlebowem i mące utrzymuje się **tendencja zniżkowa.**

Na wczorajszej giełdzie zbożowej płacono: pszenica dworska 57—58 zł, pszenica krajowa 56—56 i pół zł, pszenica węgierska 59—60 zł, pszenica argentyńska 59—59.50 zł, żyto krajowe dworskie 56—57 zł, żyto targowe 52—53 zł, owies dworski 48—49 zł, owies targowy 47—48 zł, groch poznański 100—110 zł, ziemniaki stołowe 8—9 zł, mąka pszenna krajowa 45 proc. 89—90 zł, mąka pszenna 50 proc. 88—89 zł, mąka żytnia krakowska 65 proc. 77—78 zł, mąka żytnia poznańska 65 proc. 79—79.50 zł.

Sport.

CZWARTKOWE MECZE LIGOWE.

We czwartek odbędą się trzy mecze ligowe, a mianowicie w Warszawie Legja—czarni, w Krakowie Wisła—Polonia i we Lwowie Hasmonea—Śląsk.

WYŚCIG KOLARSKI Borkowskiego klubu cyklistów na szosie Mogilnickiej dał następujące wyniki: bieg otwarcia na dyst. 15 km.: Duda w czasie 29:12, bieg senjorów na dyst. 10 km.: Byszewski w czasie 21:27. Bieg główny na 30 klm.: Bialik (WKS.) w czasie 1:02:01. Bieg dla niestowarzyszonych na 15 km.: Sarówka w czasie 31:24.

W międzyklubowym wyścigu kolarskim w Kętach p. Hilfstein (Makkabi) zdobył pierwsze miejsce.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek, dnia 17 maja 1928.

Kraków. (566). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 15 Transmisja z Filharm. Warszawskiej. 16.15 Transm. pieśni majowych z Wieży Marjackiej. 16.30 Pogadanka dla pań: dr. Willman-Grabowska: „Kobieta Wschodu". 16.55 Odczyt p. t.: „Honor i jego obrona", dr. T. Piotrowski, ppułk. 17.20 Transm. odczytu z Wilna. 17.45 Transm. audycji z Wilna. 19.05 Transm. komunikatu rolniczego. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Dyr. Jan Stanisławski: „XXII-ga lekcja angielskiego". 20 Transm. z Wieży Marjackiej i komunikaty. 20.30 Transm. z Warszawy. 22.30 Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

Warszawa. (1.111). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12 Sygnał czasu z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Transm. z Filharmonji. Poranek symfoniczny. 14 Odczyt p. t. „Jak chronić lasy od pożarów". 14.20 Odczyt p. t.: „Choroby świń". 14.40 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze". 15 Komunikaty: meteorol., gospodarczy, nadprogram. 15.15 Transmisja koncertu Symfonicznego z Filharmonji Warsz. 16.15 Transmisja z Sali Rady Miejskiej uroczystej akademji ku czci Papieża Piusa IX z okazji 50-letniej rocznicy Jego zgonu. 17.20 Transmisja odczytu z Wilna. 17.45 Audycja literacka (transmisja z Wilna). 19.35 Odczyt p. t.: „Kultura i nawożenie stawów". 20 Odczyt z cyklu „Dzieje Muzyki". 20.30 Koncert muzyki lekkiej. 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 Komunikat PAT. 22.20 Komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań. (344.8). G. 7 Gimnastyka poranna 10.15 Transm. nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12.10 Koncert dla Młodzieży. 17.05 Odczyt p. t. „Piłka nożna Polski". 17.20 Odczyt p. t. „Rolnictwo czeskosłowackie". 17.45 Audycja literacka. „Młody Poznań literacki". 19.10 46-ta lekcja języka angielskiego. 19.35 Odczyt z działu rolnictwo p. t. „O rasach bydła". 20 Komunikaty gospodarcze. 20.15 Akademja norweska ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 1814. 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorolog., PAT-a i Z. O. K. Z.

Katowice (422). G. 9 Transm. nabożeństwa z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. 12 Sygnał czasu, kom. lotn.-meteorol. 12.10 Transm. z Filharmonji Warszawskiej. 14 Odczyt religijny. 14.20 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". 14.40 Odczyt rolniczy z Warszawy. 15 Komunikaty. 16 Odczyt p. t. „Z Gdyni do Sztokholmu. Na pokładzie statku „Katowice". 17.05 Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. 17.20 Skrzynka pocztowa. 17.45 Popołudniowy koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów. 19.35 Odczyt p. t. „Z biegiem Dunajca. Wrażenia miłośnika sportu wędkowego i rozwoju tego sportu w Polsce". 20. Transmisja z Warszawy. Odczyt z cyklu: „Dzieje muzyki" 20.30 Transm. z Warszawy. 22.30 Transm. muzyki tanecznej.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Obrady ekonomiczne w Genewie.

Genewa. (PAT.) Pod przewodnictwem b. premjera belgijskiego Theunisa zebrał się dziś po raz pierwszy nowoutworzony komitet doradczy ekonomicznego komitetu Ligi Narodów. Wiceprezesami zostali mianowani przez Radę Ligi b. minister Loucher, b. premjer holenderski Colian, oraz wysoki komisarz Indji w Londynie Chattery. Przewodniczący Theunis w wstępnej mowie nakreślił zadania komitetu doradczego, sprowadzając je do kontynuowania prac zeszłorocznych międzynarodowej konferencji gospodarczej. Pierwsze posiedzenie będzie poświęcone ogólnej dyskusji. W obradach uczestniczy 55 członków wybranych przez Radę Ligi będących najwybitniejszymi przedstawicielami przemysłu, handlu, finansów oraz organizacji robotniczych. 27 państw wchodzących w skład Ligi Narodów oraz Stany Zjednoczone. Polskę reprezentuje senator Gliwic i b. wiceminister skarbu Popławski. Prace komitetu doradczego przypuszczalnie zakończone będą w sobotę. Komitet doradczy dzięki swemu składowi ma wszelkie szanse do zajęcia kierowniczej roli w światowych sprawach ekonomicznych.

———o———

FRANCUSKA POŻYCZKA KONSOLIDACYJNA.

„Liberte" donosi, że francuska pożyczka konsolidacyjna przyniosła dotąd przeszło 6 miljardów franków. Jest to pośrednio dowód wielkiego zaufania do rządu Poincarego.

Wystawa sztuki polskiej w Budapeszcie.

Budapeszt. (PAT.) Z okazji otwarcia wystawy sztuki polskiej poseł Michałowski wydał wczoraj wieczorem w Hotelu Ungaria przyjęcie, na którem obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego, kilku członków gabinetu, pierwszy burmistrz miasta Budapesztu Ripka, przewodniczący Izby Wyższej Baron Wlassics i wiele wybitnych osobistości ze świata literatury i sztuki oraz sfer towarzyskich.

———ooo———

Przed nowemi walkami w Chinach.

Londyn. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Pekinu, że wojska północne wycofały się z Tsa-Ting-Fu o 80 mil na północ od Pekinu. Armaty i zapasy amunicji zostały skierowane wzdłuż linji kolejowej Pekin-Hankau w stronę Mandżurji. Nacjonalistyczna Agencja w Szanghaju podaje, że Czang-Tso-Lin opuścił już Pekin pociągiem pancernym, w którym przybył do Tienstsinu 13 b. m. Wojska północne przygotowują się do obrony miejscowości Shan-Hai-Kian, położonej po zewnętrznej stronie muru chińskiego.

WSPÓŁPRACA GEN. FENGA Z CZANG-KAI-SZEKIEM.

Szanghaj. (PAT.). Gen. Feng-Ju-Sjang mianowany został naczelnym wodzem armji południowej, działającej przeciwko wojskom północnym. Honorowym generalissimusem pozostaje nadal gen. Czang-Kai-Szek.

SZAPOSZNIKOW NASTĘPCĄ TUHACZEWSKIEGO.

Berlin. (PAT.) „D. Alg. Ztg." donosi, że następcą Tuhaczewskiego na stanowisko szefa sztabu gen. armji czerwonej mianowany został Szaposznikow, który od r. 1921 do 1925 był kierownikiem oddziału wywiadowczego, a potem komendantem moskiewskiego okręgu wojskowego.

———o:o———

MIN. NIEZABYTOWSKI W PRADZE.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister rolnictwa Niezabytowski wyjechał do Pragi czeskiej celem zwiedzenia tam dorocznej wystawy rolniczej. Z Pragi minister udaje się do Poznania na zjazd Kółek rolniczych, zaś 20 bm. wraca do Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.) Dekret znoszący ustrój kapitulacyjny Persji i poddający obcokrajowców pod jurysdykcję sądów krajowych wszedł w życie w dn. 10 maja.

„Połowa ziemi litewskiej zajęta przez Polaków".

P. SMETONA JESZCZE MÓWI O UWALNIANIU WILEŃSZCZYZNY.

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu 10-lecia niepodległości Litwy dokonano odsłonięcia w Kownie pomnika wolności. Na uroczystości przemawiał prezydent Litwy Smetona w obecności członków gabinetu, generalicji i t. d. Między gośćmi znajdował się dowódca 10 pułku Reichswehry niemieckiej oraz wielu oficerów Reichswehry. Oficerowie niemieccy złożyli pod pomnikiem demonstracyjne wieńce za poległych Litwinów. W przemówieniu swojem prezydent Smetona uczynił kilka wycieczek pod adresem Polski, oświadczając, że Litwa nie uzyskała(!) jeszcze pełnej wolności, ponieważ jeszcze połowa(!) ziemi litewskiej zajęta jest przez Polaków. Jeżeli naród litewski, mówił Smetona, będzie wewnętrznie zgodny, uda się uwolnić(!) Wileńszczyznę(!) i połączyć ją z resztą ziemi litewskiej.

Sejm wydał sądom komunistę Sochackiego

Demonstracyjne przemówienia posłów komunistycznych. — Wybór członków Trybunału Stanu jeszcze nie dokonany.

Warszawa. (Telef. wł.) Wtorkowe posiedzenie sejmu rozpoczęło się od zawiadomienia Izby o zrzeczeniu się mandatu przez posła Szebekę ze ZLN. oraz przez posła Kurowca, Ukraińca. W sprawie porządku dziennego przemawiał następnie komunista Henryk Bittner, który chciał uzupełnić porządek dzienny omówieniem wypadków 1-majowych. Wniosek jego upadł. Z kolei odesłano do komisji spraw zagranicznych 13 ustaw o ratyfikacji rozmaitych konwencyj i umów międzynarodowych. Następnie poseł Czapiński (PPS) referował drugi punkt porządku dziennego, mianowicie sprawozdanie komisji konstytucyjnej w sprawie wyboru członków Trybunału Stanu. Komisja, stosując system de Hondta, zaproponowała następujących 8 członków Trybunału: Kucharzewski (BB), Bogucki A. (BB), Raczyński A. (BB), A. Lednicki (BB), Tomaszewski (PPS), Szumański (Wyzwolenie), Bielawski (ZLN) oraz Oleśiński (Ukrainiec). Słuszność stosowania systemu de Hondta zakwestjonowało Stronnictwo Chłopskie, które wykazało, że zostało pokrzywdzone na rzecz „jedynki". Wobec tego sprawę skierowano z powrotem do komisji.

Następnie pos. Dzieduszycki (BB) referował sprawę wydania sądowi posła komunistycznego J. Sochackiego. Po referacie posła Dzieduszyckiego posłowie komunistyczni rozpoczęli gwałtowne przemówienia demonstracyjne. Przemawiał pos. Henryk Bittner, następnie pos. Cham z Selrobu Lewicy, pos. Gawryluk, Białorusin i wreszcie pos. Zachidny z Selrobu Prawicy. W jakim tonie przemawiali wystarczy wspomnieć, że marszałek Daszyński kilkakrotnie przywoływał ich do porządku i oświadczył, że trybuna sejmu nie może być trybuną pustych pogróżek i obelg, rzucanych przeciwko sejmowi i państwu. Poseł Zachidny chciał przemawiać po rusku(!), przeciwko czemu w tej chwili zaremonstrowano. W rezultacie w głosowaniu 167 głosami przeciwko 162 pozostałym postanowiono wydać sądowi posła Sochackiego.

Za wnioskiem wypowiedziały się stronnictwa: Ch. D., Piast, ZLN., NPR., i „jedynka", przeciwko reszta Izby. Na tem wyczerpano porządek dzienny wtorkowego posiedzenia sejmu. Następne posiedzenie zostało wyznaczone na 22 b. m.

Marszałek Sejmu wyjaśni kompetencje komisyj w sprawie dekretów.

Warszawa. (Telef. wł.). Sprawa uchylania dekretów wyłoniła się na wtorkowem posiedzeniu komisji oświatowej i przybrała charakter zasadniczy. Miał być omawiany dekret Prezydenta Rzplitej o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich, oraz dekret o państwowem muzeum zoologicznem. Pierwszy dekret miał referować pos. Błędowski z „jedynki". Zamiast referatu złożył on oświadczenie, że nie może referować dekretu, gdyż według konstytucji i regulaminu sejmowego, komisja nie ma prawa (!) rozpatrywania dekretów z mocą ustawy. Analogiczne oświadczenie złożył przedstawiciel rządu, radca prawny prezydjum rady ministrów dr. Piętak, powołując się na postanowienia konstytucji i regulaminu sejmowego, który ustala, że Sejm, a zatem i komisja mają za podstawę swoich prac ustawodawczych albo przedłożenia rządu, to znaczy projekty ustaw albo poselskie wnioski ustaw. Dekrety Prezydenta Rzplitej, jako obowiązujące ustawy, mogą być albo odrzucane a limine albo zmieniane na zasadzie projektów nowel, wypływających z inicjatywy poselskiej. Wywiązała się dyskusja formalna, z której wyłoniły się trzy wnioski. Pos. Piotrowski (P. P. S.) wniósł, aby rozstrzygnięcie sprawy formalnej, to jest formy, w jakiej komisja ma ją rozpatrywać, merytorycznie dekrety, odesłać do komisji konstytucyjnej, pos. Polakiewicz wniósł, aby sprawę odesłać do komisji regulaminowej, wreszcie pos. Kornecki (Zw. Lud. Nar.) wniósł, by zwrócić się do marsz. Sejmu, jako interpretatora regulaminu sejmowego o wyjaśnienie sprawy.

Większością 12 głosów przeciwko 3, komisja przyjęła wniosek posła Korneckiego.

Czy można zmniejszyć armję?

DALSZA DYSKUSJA W KOMISJI BUDŻET.

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji budżetowej późnym wieczorem przemawiali jeszcze posłowie Pieracki (Be Be), Czetwertyński (Zw. L. N.) referent pos. Kościałkowski (Be Be), oraz wiceminister gen. Konarzewski, który sprzeciwiał się wnioskom pp. Liebermana i Woźnickiego w sprawie redukcji armji. Przez zmniejszenie armji zniszczyłoby się ściśle opracowany a bardzo skomplikowany plan mobilizacyjny. Wojna zaś może wybuchnąć niespodzianie.

Pos. Lieberman ponownie zabrał głos, oświadczając, że 50 tysięcy ludzi mniej czy więcej w armji nie zaważy na mobilizacji.

Pos. Trąmpczyński (Zw. L. N.) uznał wyjaśnienia w sprawie 3 napadów za niewystarczające, poczem gen. Konarzewski prosił go, by przedłożył rzeczywiste dane w sprawie gen. Zagórskiego.

Pos. Hofman (N. P. R.) przemawiał w obronie oficerów b. armij zaborczych. Wiceminister Konarzewski zabrał znowu głos, poczem posiedzenie przerwano.

Obrady komisji budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek na posiedzeniu komisji budżetowej referował budżet ministerstwa skarbu poseł Hołyński (BB). Referent omawiał poszczególne pozycje budżetu, proponując zmiany w dochodach, które winny być zwiększone w dochodach z monopolu zapałczanego oraz z loterji państwowej. We środę o godz. 10.30 nastąpi dalszy ciąg obrad. Spodziewane jest wystąpienie na środowem posiedzeniu ministra skarbu p. Czechowicza, który prawdopodobnie złoży oświadczenie w sprawie poprawy płac urzędniczych.

———o———

MIN. ZALESKI WYGŁOSI EKSPOSE.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych p. Zaleski wystąpi z ekspose na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu prawdopodobnie w piątek dnia 18 bm.

———oo———

„Wyzwolenie" przeciw Kościołowi.

NIESŁYCHANA UCHWAŁA W SPRAWIE P. PUTKA.

Warszawa. (Telef. wł.) Klub parlamentarny „Wyzwolenie" powziął rezolucję stwierdzającą, że polityczna (!) walka kleru o zapanowanie nad wszystkiemi dziedzinami społecznego i państwowego życia, ujawniona ostatnio w niesłychanej (!) i bezprawnej (!) formie przez rzucenie interdyktu na posła Józefa Putka, zmusza Klub parlamentarny „Wyzwolenie" do wytężenia wszystkich sił do walki z temi bezprawnemi (!) zakusami, jak i do przyspieszenia realizacji postulatu PSL. „Wyzwolenie" o rozdział Kościoła od państwa. Klub wyraża posłowi Józefowi Putkowi uznanie (!) za jego społeczną i uświadamiającą (!) pracę na terenie gminy Chocznia, powiatu wadowickiego.

———oo———

5 wiceprezesów w klubie Be-Be.

W TEN SPOSÓB ZAŁATWIONO KONFLIKT.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek odbyły się uzupełniające wybory w klubie „jedynki". Powodem tego była rezygnacja przedstawiciela Partji Pracy mianowicie posła Kościałkowskiego ze stanowiska wiceprezesa oraz posła Barańskiego ze stanowiska sekretarza. W rezultacie postanowiono utworzyć pięć wiceprezesur zamiast dotychczasowych czterech, przyczem wiceprezesami zostali wybrani obok już piastujących wiceprezesury pp. Bojki, Radziwiłła i Lechnickiego jeszcze Polakiewicz i Pieracki. Sekretarzem został wybrany Piasecki, konserwatysta. Wobec tego rezultatu wyborów Partja Pracy reprezentacji w prezydjum Klubu B. B. nie posiada.

GEN. GÓRECKI W ŁODZI I TOMASZOWIE.

Łódź. (PAT.) W drugim dniu pobytu w Łodzi prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, podejmowany był przez wojewodę Jaszczołta i dowódcę O. K. IV gen. Malachowskiego, poczem zwiedził budowę gmachu dla oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego. Po obiedzie gen. Górecki udał się do Tomaszowa celem zwiedzenia fabryki sztucznego jedwabiu oraz wielkich zakładów tamtejszego przemysłu.

———oSo———

Warszawa. (Telef. wł.) Bawiła tu delegacja Bydgoszczy, która była w klubach poselskich i u ministra spraw wewnętrznych w sprawie połączenia Bydgoszczy z Pomorzem.

EDGAR WALLACE: 31

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Audrey była lichą aktorką, nie mogła zatem wprowadzić w błąd Dicka Shannona co do swoich zapatrywań. Wracając od niej, przybył do drzwi swego mieszkania po godzinie jedenastej, kiedy kończą się przedstawienia a na ulicach panuje ożywiony ruch. W chwili, kiedy miał wejść, zauważył na chodniku mężczyznę, z którym spotkał się tego wieczoru. Zawrócił i podszedł do stojącego bez ruchu przechodnia.

— Pan wciąż błądzi Mr. Brown? — zapytał tonem żartobliwym.

— Nie brzmiała spokojna odpowiedź. — Ale przyszło mi na myśl, że może pan będzie chciał ze mną pomówić.

Chwila wahania, potem:

— Wejdź pan — rzekł Dick i wprowadził gościa do swego biura. — Słucham, Mr. Brown? — rzekł, podając krzesło, na którem gość usiadł z westchnieniem ulgi.

— Stanie lub chodzenie sprawia mi ból — rzekł. — Dziękuję, kapitanie. Co pan wie o Malpasie.

Pytanie padło tak niespodziewanie, że detektyw nie wiedział zrazu, jak na nie odpowiedzieć.

— Prawdopodobnie mniej, niż pan — rzekł wkońcu.

— Ja nic nie wiem — brzmiała niezachęcająca odpowiedź — wyjąwszy, to że uchodzi on za odludka, nie utrzymuje stosunków z sąsiadami i nie pragnie, aby się nim interesowano.

— Czyżby to była groźba? Dick nie umiał znaleźć odpowiedzi na to pytanie.

— Wiemy tylko, że ma dziwnych gości.

— Któż ich nie ma? — brzmiała odpowiedź. — Ale, czy wie pan coś takiego, coby o nim źle świadczyło?

— Nie — rzekł otwarcie Dick. — Policja nie lubi jednak starszych panów, mieszkających samotnie. Ale czemu przypuszcza pan, że mam o nim jakieś wiadomości?

— Ponieważ obserwował pan jego mieszkanie, dopóki z domu Marshalta nie wybiegła młoda dama i nie odwróciła pańskiej uwagi — brzmiała chłodna odpowiedź.

Dick przyglądał mu się badawczym wzrokiem.

— Mówił mi pan, że znalazłeś się na ulicy bezpośrednio przed naszem spotkaniem i zawróciłeś, spostrzegłszy, że idziesz w złą stronę? — rzekł.

— Ostrożność przedewszystkiem — brzmiała chłodna odpowiedź. — I pan nie jest bezwzględnie szczerym. Przyznaję że, obserwowałem obserwatora i zachodziłem w głowę, co może policja mieć przeciw Malpasowi.

— A może obserwowałeś mnie pan z wnętrza domu? — zapytał Dick oschłym tonem. Człowiek zaśmiał się.

— Byłby to dobry punkt obserwacyjny — odpowiedział wymijająco.

Zmienił temat rozmowy i sięgnąwszy do bocznej kieszeni, wyjął mały, brunatny kamyk z przytwierdzoną do niego czerwoną pieczęcią. Dick wziął go do ręki i oglądnął z ciekawością.

— Co to takiego? — zapytał.

— To nieszlifowany djament, a czerwona pieczęć jest znakiem naszego zrzeszenia. W ten sposób znaczymy wszystkie nasze kamienie, używając specjalnego gatunku wosku.

Dick oglądnął djament jeszcze raz i zwrócił go.

— Nie widziałem nigdy czegoś podobnego. Czemu pan pyta?

— Przyszło mi na myśl... — Starzec przyglądał mu się badawczym wzrokiem — że ktoś mógł przynieść panu podobny kamień... Na policję przynosi się rozmaite przedmioty.

— Nie, nigdy dotąd nie widziałem nic podobnego. Czy zginął panom jakiś kamień?

Starzec zwilżył wargi językiem i skinął głową.

— Tak, zginął nam jeden kamień — rzekł, roztargnionym tonem. — Czy słyszał pan kiedy o człowieku nazwiskem Laker? Widzę, że nie. Sprytna sztuka, ale pijak. Po trzeźwemu genjusz; pijany, ostatni głupiec. Nie zna go pan?

Pytał raczej oczyma.

— Nie, nie znam Lakera — przyznał się Dick Shannon — to znaczy, że jest osobistością wogóle policji nieznaną.

— Oh! — Starzec był, jak się zdaje, rozczarowany i wstał szybko z krzesła. — Może będzie mnie pan uważał również za człowieka zagadkowego. Stawiam tak dziwne pytania... — a potem zmieniając temat rozmowy, nagle w właściwy sobie sposób, zapytał:

— Czy owej damie stało się coś złego?

— Nie. Przestraszyła się tylko. Nieprzyjemne zajście.

Mr. Brown wyszczerzył zęby w uśmiechu.

— Każdy, kto spotka Lacy Marshalta ma nieprzyjemne wspomnienia — rzekł oschłym tonem.

— A zatem pan go zna?

Brown skinął głową.

— Dobrze?

— Tego nie można powiedzieć o nikim — rzekł. —

— Dobranoc, kapitnie Shannon. Przepraszam, że byłem natrętny. Pan zna mój adres. Stoję zawsze do usług. Ale proszę wpierw zatelefonować, gdyż często wyjeżdżam.

Dick podszedł do okna i śledził wzrokiem kulejącego mężczyznę, dopóki ten nie zniknął mu z oczu. Kto to był? Co go łączyło z Marshaltem? Te pytania musiał pozostawić bez odpowiedzi. Przybysz z Południowej Afryki nie był skłonny do zwierzeń.

ROZDZIAŁ XXI.

Ostrzeżenie Marcina Eltona.

Lacy Marshalt przyszedł na śniadanie we wściekłym humorze. Paliła go twarz po policzku wymierzonym przez Dicka; oczy zapadły mu w głąb po bezsennie spędzonej nocy. Tonger, który to spostrzegł, uważał, aby nie ściągnąć na siebie gniewu chlebodawcy. Ale wcześniej lub później Lacy musiał wybuchnąć gniewem. Lokaj, który miał w sobie coś z filozofa, czekał aż Marshalt skończy śniadanie, a potem:

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.